Nr. 243 Środa 31 Sierpnia 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.78

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja jest coraz poważniejsza

Wojska niemieckie na granicy Czechosłowacji

Nieustanne prowokacje hitlerowskich agentur w Sudetach

Pogotowie zbrojne Niemiec

PAT. donosi z Wiednia, że miejscowość Doellersheim w Austrii Górnej w pobliżu granicy czechosłowackiej przeznaczona została na stałe miejsce ćwiczeń dla wojska niemieckiego.

Podobne stałe miejsca ćwiczeń znajdują się i na innych punktach w pobliżu granicy.

Projekt lorda Runcimana

Angielskie ostrzeżenie dla Henleina

Po niedzielnych rozmowach lorda Runcimana z Henleinem, które toczyły się w zamku Rothenhausem, powrócił lord Runciman wraz z małżonką do Pragi.

Jak się dowiaduje korespondent PAT. z kół urzędowych, w czasie rozmowy miał lord Runciman poinformować Henleina o postawie W. Brytanii w sprawie problemu czechosłowackiego.

W poniedziałek lord Runciman poinformował premiera Hodżę o rozmowie z Henleinem oraz o jego propozycjach. Podobno w rozmowie z premierem Hodżą miał lord Runciman poruszyć sprawę reorganizacji terytorialnej w sensie jeszcze większej decentralizacji i większego usamodzielnienia okręgów z większością niemiecką. Mniejszość czeska w tych okręgach ma mieć zagwarantowane te same prawa co i mniejszość niemiecka na pozostałych terytoriach Republiki. Usamodzielnienie okręgów niemieckich nie jest jednak równoznaczne pod żadnym pozorem z autonomią. Z tego też względu jest mało prawdopodobne, aby nowy projekt, będący połowicznym załatwieniem postulatów autonomii narodowościowej mógł liczyć na przychylne przyjęcie partii niemiecko - sudeckiej, podtrzymującej stanowczo żądanie samorządu w szerokich ramach.



Zaalarmowany Londyn

Ambasador agielski w Berlinie wezwany do Londynu

Prasa angielska przywiązuje duże znaczenie do faktu wezwania ambasadora brytyjskiego w Berlinie sir Neville Hendersona do Londynu dla złożenia premierowi raportu o stanowisku Rzeszy niemieckiej w sprawie czechosłowackiej. Fakt ten, jak również zwołanie na wtorek rano posiedzenia ministrów, które w rzeczywistości będzie posiedzeniem pełnego gabinetu, tłumaczone jest przez prasę jako wyraz poważnej troski z jaką rząd brytyjski ocenia sytuację Czechosłowacji.

Hitlerowskie prowokacje

W nocy z soboty na niedzielę w szeregu miejscowości — i to nie tylko na terenie sudeckim — doszło do starć i bójek pomiędzy ludnością czeską i hitlerowcami, co świadczy wymownie o tym, że sytuacja wewnętrzna kraju nie tylko nie uległa uspokojeniu, lecz przeciwnie, na skutek hitlerowskich prowokacji — zaostrzyła się. Bójki przybierają charakter masowy, gdyż brało w nich udział po kilkadziesiąt, a nawet w jednym wypadku przeszło 200 osób.

W miejscowości Schoenborn pod Libercem (Reichenberg) i w Rosendorfie doszło do bójki między czeskimi robotnikami a hitlerowcami. We wsi Janov robotnicy czescy powybijali szyby i wyłamali ramy okienne w domu hitlerowca Richtera. Żona Richtera zaczęła wzywać pomocy. Na jej krzyki zbiegła się ludność całej wsi. Wywiązała się bójka, w której wyniku zostali ranni i przewiezieni do szpitala Franz Rittig i Franz Richter. Ten ostatni nie odzyskał dotychczas przytomności. Doznał on wstrząsu mózgu. Poza tym dwóch Niemców i dwóch Czechów odniosło lżejsze rany. W bójce brało udział przeszło 200 osób.

W Prachaticach doszło do bójki między dwoma policjantami a Niemcami.

W miejscowości Duba wynikła bójka między robotnikami czeskimi a członkami stronnictwa sudecko - niemieckiego.

W miejscowości Stara Rola koło Karlovych Varów (Karlsbad), doszło do starcia henleinowców z socjalistami. Podczas bójki 6 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. Po zajściu odbyły się na ulicach manifestacje.

Również w sąsiedniej wsi Ribara doszło do bójki, w której brało udział 50 osób.

W Pradze doszło w paru miejscach do starć i bójek między Niemcami i Czechami, w których kilka osób odniosło lekkie rany.

Płonąca Palestyna

„Le Journal d'Orient" zamieszcza korespondencję z Tel - Avivu, poświęconą sytuacji politycznej w Palestynie. Autor korespondencji twierdzi m. in., że większa część terrorystów przybywa z Syrii, gdzie nacjonalizm panarabski przybrał formę fanatyzmu religijnego. Propagandyści arabscy odwiedzają wsie syryjskie, wygłaszają porywające mowy i werbują partyzantów. Każdy zaciągający się do szeregów powstańców, otrzymuje 6 funtów angielskich miesięcznie. Prócz tego jest on uzbrajany i utrzymywany przez komitet centralny, którego oddziały istnieją we wszystkich wsiach arabskich w Palestynie. Z drugiej strony i w samej Palestynie głód i bezrobocie zmuszają włościan arabskich do wstępowania do oddziałów partyzanckich. Oddziały te są kierowane przez byłych oficerów arabskich.

Polityka zagraniczna państw skandynawskich

Minister spr. zagr. Szwecji Sandler wygłosił w ubiegłą niedzielę przemówienie o polityce zagranicznej.

Rząd szwedzki — oświadczył Sandler — podobnie jak inne rządy państw północnych, zastrzega sobie pełną swobodę działania w zastosowaniu sankcyj. Ta wolność działania pozwoli państwom północy trzymać się zdala od ewentualnych zatargów, które mogą powstać między wielkimi mocarstwami. Państwa północne, w przeciwieństwie do Szwajcarii, nie żądają dla siebie sytuacji wyjątkowej. Skndynawia chce również uniknąć dalszego osłabienia Ligi Narodów.

Poruszając sprawę hiszpańską, min. Sandler oświadczył, że odpowiedź gen. Franco załamała nadzieje na zrealizowanie brytyjskiego planu wycofania ochotników. Niewątpliwie komitet nieinterwencji nie może przyjąć warunków ewakuacji. Jest rzeczą pewną, że stanowisko Szwecji w komitecie byłoby jeszcze bardziej powściągliwe, gdyby plan ewakuacji nie został wykonany.

Prezydent Roosevelt o obronie morskiej Ameryki

Prezydent Roosevelt w liście do dziennika urzędowego armii i marynarki, który poświęcił numer jego 55-ej rocznicy urodzin, podkreślił ,że wysiłki w kierunku dozbrojenia są konieczne ze względu na bezpieczeństwo i obronność Stanów Zjednoczonych.

W nowym roku budżetowym departament marynarki zamierza wybudować jeden lub dwa okręty liniowe i oczekuje zezwolenia na podwyższenie tonażu 45 tys. ton.

Poza tym projektowana jest budowa 4 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 6 lub 8 łodzi podwodnych oraz podwyższenie stanu liczebnego marynarki o 5.000.

Powodzenie bojkotu Japonii w Stanach Zjednoczonych

Jesienią r. ub. Międzynarodówka Zawodowa wszczęła akcję bojkotową Japonii za jej napaść na Chiny.

Akcja ta, energicznie podjęta przez amerykańskie związki zawodowe, dała poważne rezultaty.

W pierwszych miesiącach r. b. import Japonii do Stanów Zjednoczonych spadł z 92 milionów dol. w r. ub. do 47 milionów. Bojkotem dotknięte zostały towary bawełniane, zabawki (1/3 zeszłorocznego wwozu), artykuły elektryczne, konserwy i wiele innych. Najmniej bojkot dał się we znaki w branży jedwabnej, surowy jedwab japoński kosztuje bowie ósmą część kosztów przeróbki w Stanach Zjednoczonych.

Panaamerykański kongres prasowy

W październiku b. r. odbędzie się w Monterrey w Meksyku pierwszy panamerykański kongres prasowy i drugi meksykański kongres prasy narodowej. Jednym z celów kongresu jest zapoznanie prasy amerykańskiej z narodowymi problemami meksykańskimi i z motywami, które skłoniły Rząd do wszczęcia wielkiej akcji rewindykacji społecznych i gospodarczych. W ten sposób zamierza się przerwać kampanię prasy zagranicznej przeciwko Meksykowi. Kampania ta zdaniem sfer rządowych — wykazuje, iż państwa ościenne najzupełniej nie orientują się w potrzebach Meksyku. Jednocześnie dążeniem kongresu będzie stworzenie wspólnej podstawy ideologicznej dla całej prasy panamerykańskiej.

Intrygi Włoch w Chinach

„Daily Herald" donosi, że Włochy podjęły akcję w Chinach, zmierzającą do rozbicia rządu Czang-Kai-Czeka, do utworzenia w tym rządzie grupy „pokojowej", któraby zmusiła go do wszczęcia rokowań z Japonią.

Agenci włoscy nawiązali stosunki z grupą, której przewodzi b. premier Wang-Ching-Wei, uchodzący za zwolennika ugody z Japonią.

Agenci ci zapewniają Wanga, że Japonia, pod namową Mussoliniego, byłaby gotowa zawrzeć pokój z Chinami na korzystnych warunkach, że jedność Chin byłaby zachowana i że Japonia zgodziłaby się nawet na pozostawienie — na pewien czas i formalnie — Czang-Kai-Czeka na czele rządu chińskiego. Jedyny warunek Japonii i Włoch to: przystąpienie Chin do paktu antykomunistycznego z Niemcami, Włochami i Japonią.

Jeżeli Chiny staną się czwartym członkiem paktu, to — twierdzą agenci Mussoliniego — będą miały gwarancję, że nie uzależnią się wyłącznie od Japonii. Innego wyjścia z sytuacji — głoszą agenci — Chiny nie mają. Wojny z Japonią nie wygrają, na pomoc Anglii liczyć nie mogą.

Podobno chińczycy z grupy Wang-Ching-Wei w zasadzie zgodzili się z agentami Mussoliniego i mają wysłać delegację do Tokio, celem omówienia szczegółów.

W związku z tą akcją dyplomatyczną Włoch stoi podobno fakt przyśpieszenia ofensywy japońskiej na Hankou, naprzekór pierwotnym planom dowództwa wojskowego Japonii. Większe zwycięstwo japońskie, chociażby okupione — największymi ofiarami, osłabiłoby — zdaniem Japonii i Włoch — pozycję Czang - Kai - Czeka i wzmocniłoby szanse grupy „pokojowej".

Dwa pociągi elektryczne zderzyły się w tunelu

W tunelu koło Kobe w Japonii zderzyły się dwa pociągi elektryczne. 10 osób zostało zabitych, 50 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było mylne nastawienie zwrotnicy.

Załagodzenie konfliktu z prem. Daladier a lewicą „Frontu Ludowego"

Uchwała komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy

PARYŻ. (PAT.). — Dwudniowe obrady komisji porozumiewawczej stronnictw lewicowych, debatujących nad sposobem znalezienia formalnego wyjścia z konfliktu między prem. Daladier a lewym skrzydłem większości rządowej, zakończyły się uchwaleniem rezolucji.

Komisja uchwaliła obszerną rezolucję, której pierwsza część, stwierdzająca, iż między premierem i komisją panuje zgodność poglądów co do konieczności wzmożenia produkcji narodowej, została zaakceptowana przez wszystkie stronnictwa biorące udział w komisji. Natomiast druga część, precyzująca poglądy komisji na sprawę reformy 40-godzinego tygodnia pracy nie została zaakceptowana przez przedstawicieli partii radykalnej, którzy oświadczyli, że muszą uprzednio porozumieć się z prem. Daladier. Ponieważ prem. Daladier, zajęty bieżącymi sprawami państwowymi nie okazał zainteresowania obradami komisji i uchwalaniem rezolucji, oraz odmówił udzielenia audiencji przedstawicielom partii radykalnej, biorącym udział w obradach komisji, przedstawiciele ci ostatecznie odmówili swej zgody dla drugiej części rezolucji.

PARYŻ. (PAT.). — B. premier Blum w „Populaire" wypowiada opinię, że konflikt między premierem a lewicą „Frontu Ludowego" należy uważać za zakończony. Dymisja rządu w chwili obecnej — pisze Blum — ze względu na sytuację zagraniczną mogłaby mieć fatalne następstwa, a poza tym nie można byłoby utworzyć nowego rządu „Frontu Ludowego".

Biskupi w Niemczech protestują

przeciw prześladowaniu kościoła katolickiego

BERLIN. (ATE.). — W niedzielę odczytano we wszystkich kościołach katolickich Rzeszy list pasterski biskupów niemieckich, który jest dowodem, że duchowieństwo niemieckie nie zamierza ustąpić przed prześladowaniem, któremu w Rzeszy podlega. Wiadomość, że z ambon odczytany zostanie wspomniany list pasterski, ściągnęła do kościołów niemieckich liczne tłumy, tym bardziej, że ogłoszenie listu episkopatu niemieckiego zbiegło się z „Tygodniem Niemieckiej Młodzieży Katolickiej", obchodzonym uroczyście we wszystkich świątyniach katolickich Rzeszy. To też wśród tłumu wiernych przeważała młodzież, uważnie słuchała słów listu pasterskiego, który wyraźnie potępia wygnanie biskupa Rottenburga z jego diecezji. List ten sprawił duże wrażenie.

Ustępujący Zarząd Z.N.P. wśród entuzjazmu otrzymał absolutorium

Mimo niedzieli tempo pracy zjazdowej nie osłabło. Od rana gromadziły się tłumy delegatów, by rozpocząć pracę w sesjach i komisjach, a mianowicie: Organizacyjnej, Pedagogicznej, Statutowej oraz Finansowo - Gospodarczej.

Na sesji organizacyjnej najliczniej skupili się delegaci, bowiem tu wykuwają się wnioski ideologiczne w ożywionej dyskusji na tle wczorajszych referatów.

Głównymi motywami w dyskusji były sprawy organizacyjnej obrony nauczyciela rzuconego na pastwę kalumnii i plotki prasowej i ustnej, sprawy różnych form samopomocy, oraz współpracy w terenie z organizacjami demokratycznymi o pokrewnych celach i zadaniach, w których interesie leży powszechny rozwój oświaty. Jako mocniejsze akcenty w dyskusji przewijały się u poszczególnych mówców skargi na lokalne warunki pracy nauczycielskiej, gdzie różne lokalne wielkości ofiarność nauczycieli i ich wysiłki dyskontują na swoją korzyść. Natomiast w czasie ataków na nauczycielstwo ze strony reakcji wcale nie kwapią się o to, by wesprzeć objektywnym stanowiskiem.

W przemówieniach zaakcentowano i to, że przez stwarzanie fikcyjnych tytułów szlachty zagrodowej i jej organizowanie pod hasłem wyższości (ubermensch) podrywa się zaufanie do pracy nauczycielstwa, które w szkole traktuje wszystkie dzieci równorzędnie. Tymczasem dom inspirowany przez drobnoszlacheckich organizatorów, popieranych nawet przez radio, buntuje z wiedzą czy bezwiednie wychowanków szkoły.

Również i oficjalne powitania niedzielne znalazły odźwięk w dyskusji. Delegaci zjazdowi z różnych stron domagali się przeniesienia pięknych haseł zjazdowych na teren, by tam realizować zasady demokratyczne.

Po dyskusji odpowiadali referenci na postawione wątpliwości i pytania. Zgłoszone wnioski częściowo uchwalono, a resztę przekazano do załatwienia Zarządowi.

Po południu przystąpiono do obrad plenarnych. Komisja Weryfikacyjna stwierdziła, że w Zjeździe bierze udział 844 osoby uprawnione do głosowania, co stanowi 73 proc. frekwencję.

Następnie Prezes Nowicki poddaje pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium. Bezpośrednio po przegłosowaniu zrywa się długo niemilknąca owacja. Delegaci wstają i wznoszą okrzyki na cześć Prezesa Nowickiego.

Drugi moment entuzjazmu zrywa się, gdy na trybunie ukazuje się Jan Kolanko, prezes z okresu przedkuratorskiego i dziękuje audytorium za udzielone absolutorium; **bowiem ono dotyczy i jego prezesury.** W zakończeniu rzęsiście oklaskiwanego przemówienia życzy zebranym i sobie nowej energii do dalszej pracy.

Formalnościom i entuzjazmowi stało się zadość. Zjazd przystępuje do uchwalania zmian statutowych.

Zmudna praca czytania poszczególnych artykułów statutu i głosowania proponowanych przez Komisję Statutową poprawek. Wiele poprawek wywołuje gorącą dyskusję. Szczególnie kwestia udziału posłów-nauczycieli w czynnym życiu związkowym wywołuje silne spory. Ścierają się poglądy, że posłowie zaprowadzą Związek na manowce, jak to było dawniej, za czasów BBWR. Nie mniej mocne ścieranie się poglądów następuje przy poprawkach dążących do zdemokratyzowania statutu.

34-ta konferencja międzyparlamentarna

Od 22-go do 27-go b. m. obradowała w Hadze Unia Międzyparlamentarna, stowarzyszenie międzynarodowe parlamentarzystów, które w roku przyszłym obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Obecna konferencja była 34-ta z rzędu.

Na konferencję zjechało się przeszło 400 delegatów z 31 krajów, nie wyłączając... Włoch i Japonii. Przedstawiciel Japonii nawet zaprosił Unię na konferencję w r. 1940 do Tokio.

Porządek dzienny obejmował, prócz debaty generalnej nad sprawozdaniem sekretarza, sprawę udziału—w surowcach kolonialnych, sprawę klauzuli największego uprzywilejowania, sprawę obrony praw autorskich, sprawę inicjatywy ustawodawczej. .

Sekretarz generalny Unii, Boissier, opracował bardzo sumienne i rzeczowe sprawozdanie, w którym daje charakterystykę najważniejszych wydarzeń za rok ostatni (ostatnia konferencja Unii odbyła się w r. ub. na Wystawie Paryskiej), utrzymaną w niezbyt różowych barwach. Mówiąc o Hiszpanii, Boissier dochodzi do wniosku, że wojna rozgrywająca się tam, jest walką „wszystkich ideologii, wszystkich obaw, wszystkich ambicyj, wstrząsających naszą epoką". A w końcu Boissier zapytuje, jak w dusznej atmosferze dzisiejszej Unia Międzyparlamentarna może utrzymać się, a nawet się rozwijać. Otóż Unia — odpowiada Boissier — pozostaje jedynym terenem, gdzie mogą się zetknąć działacze polityczni różnych krajów i rozmaitych partii.

W samej rzeczy, tęsknota do swobodnej wymiany zdań musi być wielka na świecie, jeżeli w dobie kryzysu parlamentarnego, przeszło 400 posłów i senatorów zjechało się na konferencję, jeżeli przybyli nawet Włosi i Japończycy.

Więcej niż swobodną wymianę zdań konferencja Unii w warunkach obecnych da6 nie może. Np. w aktualnych sprawach politycznych, jak np. w sprawie mniejszości narodowych i w sprawie prawa narodów do samostanowienia o sobie, nie głosowano, by nie wprowadzić rozdźwięku, a poszczególnych posłów i senatorów — w niemiłe położenie.

Duże wrażenie wywarło przemówienie delegata hiszpańskiego posła Clerigo, który w sposób spokojny i rzeczowy, ale z głęboko ukrytym wzruszeniem odmalował niesłychane krzywdy, wyrządzane jego ojczyźnie i sprostował fałsze i oszczerstwa, rzucane na Republikę hiszpańską.

Na konferencji było dużo socjalistów, zwłaszcza z Belgii i Holandii. Zabierali głos tow. Albarda i senator belgijski tow. Lafontaine.

Spotkanie lorda Runcimana z Henleinem

PRAGA. (ATE.). — W praskich kołach politycznych niespodziewane spotkanie lorda Runcimana z Konradem Henleinem w zamku Rothenhaus ks. Hohenlohego, komentowane jest z dużym zainteresowaniem. Pierwotnie przewidziane było, że Konrad Henlein w czasie swej podróży po Czechach północnych spotka się na zamku ks. Hohenlohe z członkiem misji lorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem, który powrócił z Londynu i przeprowadzi z nim konferencję.

PRAGA. (PAT.). — Niedzielna rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała przeszło godzinę. Po jej zakończeniu w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że postanowione zostało ponowne spotkanie w przyszłym tygodniu. W kołach tych utrzymują, że Asthon Gwatkin przedłożył w Londynie czynnikom miarodajnym konkretne propozycje załatwienia zagadnienia czechosłowackiego.

Zajścia podczas przemówienia

PRAGA. (PAT.). — Na rynku w Litomierzycach doszło w niedzielę wieczór w związku z pobytem w tym mieście Konrada Henleina do zajść. W chwili, kiedy przemawiał Henlein, z tłumu rozległy się gwizdy i okrzyki. Podczas wynikłej bijatyki dwaj Niemcy zostali ranni.

Pod butem faszyzmu

Poziom życiowy we Włoszech

Cóż właściwie masy pracujące Włoch zyskały wzamian za utraconą swobodę?

To pytanie ma tym większe znacznie, im bardziej szumnie prasa pro-faszystowska reklamuje wspaniałe rzekomo osiągnięcia 17 lat rządów faszyzmu.

Odpowiedzią na to pytanie może być następujące zestawienie faktów, składających się na obraz życia mas pracujących faszystowskiej Italii.

Należy zaznaczyć, że poziom życia robotniczego nie był nigdy we Włoszech zbyt wysoki, za rządów faszyzmu nastąpiła jednak zmiana na gorsze.

Indeks płac, który wyniósł 1928 — 29 — 100, spadł na 83,5 w r. 1934. W latach 1934 — 36 nastąpił wzrost do 87,5, t. j. o 5%, **ale koszty utrzymania wzrosły z 76,4 na 83,5 t. j. o 9%, zaś wskaźnik cen hurtowych artykułów spożywczych — z 60,4 na 73,3, t. j. o 22%.**

Dewaluacja liry w 1936 r. sprowadziła nowe pogorszenie. Ceny, zwłaszcza mąki i chleba wzrosły szybciej niż płace.

Miarą zubożenia ludności jest **bardzo wyraźny spadek spożycia na głowę ludności** (w kilogramach):

	Przeciętnie 1926-30	1935	1936
zboże	176,3	119,4	118,6
ziemniaki	35,4	25,8	29,6
jarzyny i owoce	107,8	92,2	91,1
cukier	9,1	[illegible]	6,7
kawa	0,9	0,8	0,6
mięso	18,8	16,5	16,1
ryby	5,1	5,8	5,6

Dodamy do tego, że w porównaniu z innymi krajami i tak spożycie we Włoszech było zawsze niskie. Tak więc w Anglii czy Danii spożycie cukru wynosi koło 50 kg. na głowę, we Włoszech — nie spełna 7 kg. Spożycie owoców i jarzyn w Anglii wynosi 106, a więc — obecnie nawet więcej niż we Włoszech (gdzie stanowią one jedną z podstaw odżywienia), a prócz tego Anglia spożywa przeciętnie 63 kg. mięsa, gdy Włoch zaledwie 16 kg.

W dodatku — w ostatnich latach ujawnia się tendencja zniżkowa. Tak więc spożycie mąki pszennej spadło z 142,5 przeciętnie w latach 1926—1930 na 118,[illegible] kg. w 1936.

Oczywiście, tę parę liczb stanowi zaledwie cząstkę bilansu gospodarki faszystowskiej: gospodarka wojenna w czasie pokoju, autarchia bezsensowna w sytuacji surowcowej Włoch, niezmierny ciężar podatkowy, beznadziejnie rosnąca piramida deficytów — oto niektóre dalsze pozycje tego bilansu.

W dodatku, trudno utrzymywać, że ma się tu do czynienia z przejściowymi trudnościami gospodarczymi i finansowymi.

Sytuacja przejściowa przeciąga się i staje się coraz to bardziej napięta. O „odprężeniu" nie ma mowy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI CRACOVIA REMISUJE Z POLONIĄ 2:2

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Chacovia zremisowała z Polonią 2:2 (1:0). Polonia miała **przez cały czas znaczną przewagę** nad przeciwnikiem, a właściwie wygrała mecz, ale sędzia nie uznał dwuch strzelonych przez Polonię bramek. Gra była zbyt ostra i w jej wyniku wielu graczy zostało kontuzjowanych.

POGOŃ ZWYCIĘŻYŁA WARSZAWIANKĘ 3:0

We Lwowie Pogoń pokonała Warszawiankę w stosunku 3:0 (2:0).

Zawody nie były ciekawe i przeprowadzone zostały w słabym tempie. Również poziom spotkania pozostawiał wiele do życzenia, gdyż obie drużyny grały poniżej swej zwyczajnej formy.

PORAŻKA WKS ŚMIGŁY Z WISŁĄ

W Krakowie Wisła pokonała WKS Śmigły 4:1 (1:0).

Krakowska drużyna górowała znacznie nad przeciwnikiem pod każdym względem.

DERBY ŚLĄSKIE WYGRYWA RUCH

Derby śląskie: mecz ligowy Ruch—AKS zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:0).

Gra była interesująca i stała na dość wysokim poziomie. Zwycięstwo Ruchu było zasłużone. Był on zespołem równiejszym, podczas gdy AKS miał tylko okresy dobrej gry.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Arczyński z Krakowa. Widzów około 15.000.

BEZBRAMKOWY MECZ WARTA—ŁKS

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS—WARTA zakończył się wynikiem bezbramkowym. ŁKS miał lepszą defensywę, podczas gdy Warta była groźniejsza w linii ataku.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne mecze ligowe wprowadziły znowu duże przesunięcia w układzie tabeli. Jedynie na czołowej pozycji utrzymał się Ruch. Na drugie miejsce wysunęła się Wisła przed Pogonią, która zepchnęła Warszawiankę z drugiej na czwartą pozycję. U dołu tabeli ostatnie miejsce zajmuje Ł. K. S., podczas gdy Polonia wysunęła się przed Śmigłym.

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	17:7	37:22
2)	Wisła	15:9	22:18
3)	Pogoń	13:11	16:14
4)	Warszawianka	13:11	28:27
5)	Cracovia	12:10	25:24
6)	A. K. S.	11:13	27:22
7)	Warta	11:13	34:29
8)	Polonia	9:13	21:26
9)	Śmigły	9:15	18:31
10)	Ł. K. S.	8:16	13:28

FINAŁOWE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Do tych rozgrywek zakwalifikowały się 4 drużyny: krakowska garbarnia, łódzki Union - Touring, Śląsk z Świętochłowic i PKS z Łucka.

W Krakowie w pierwszym meczu Garbarnia pokonała Union-Touring 2:1 (1:0). Gra była mało interesująca, na dość niskim poziomie, a w dodatku ostra, a okresami nawet brutalna. Po przerwie w 3-ej minucie zniesiono z boiska bramkarza Garbarni, Wojciechowskiego, który został przez jednego z zawodników łódzkich kopnięty w ucho, doznając krwotoku wewnętrznego. Pogotowie przewiozło Wojciechowskiego do szpitala.

W drugim meczu, rozegranym w Łucku wobec 3.000 widzów, Śląsk pokonał PKS 4:1.

W tabeli prowadzi po pierwszej niedzieli Śląsk przed Garbarnią.

		pkt.	st. br.
1)	Śląsk	2:0	4:1
2)	Garbarnia	2:0	2:1
3)	Union-Touring	0:2	1:2
4)	P. K. S.	0:2	1:4

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZÓWNA USTALIŁA REKORD ŚWIATA W SKOKU W DAL

Zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski w Łodzi zgromadziły 11 zawodniczek. Startująca na zawodach Walasiewiczówna uzyskała w skoku w dal 6,04 m., bijąc własny rekord światowy. Jeden ze skoków miała jeszcze lepszy, niestety sędziowie, na skutek nieuwagi, nie zanotowali go.

Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 punktów.

Bieg sztafetowy 200+100+80+60 o mistrzostwo Polski wygrała drużyna stadionu z Chorzowa, uzyskując czas 60,4 sek.

Sztafetę 100+100+200+800 wygrał również Stadion w czasie 331,8.

REKORD POLSKI W SZTAFECIE OLIMPIJSKIEJ

Mistrzostwo Polski w chodzie na 10 km. w Poznaniu zdobył Czech (Z. S. Katowice) w czasie 53:17,8.

W sztafecie olimpijskiej o mistrzostwo Polski zwyciężyła sztafeta Orląt-Dęblin w składzie: Olszyna, Janik, Nowak i Gąsowski w czasie [illegible]:23,8, bijąc rekord Polski.

CZOŁOWI LEKKOATLECI POLSCY W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbył się w niedzielę mecz lekkoatletyczny pomiędzy KPW Orzeł z Warszawy a reprezentacją Białegostoku. Zwyciężył Białystok w stosunku 71:54. Na tych zawodach poza konkursem startowali czołowo lekkoatleci polscy z Nojim, Staniszewskim, Gierutto, Moronczykiem i Zasłoną na czele. Poza tym z Wilna startował Zylewicz. Wyniki zawodów były następujące:

100 m. — Zasłona 10,7. 800 m. — Zylewicz 2:01. 1500 m. — Staniszewski 4:07. 5000 m. — Noji 15:32. Rzut oszczepem — Gierutto 55,98. Tyczka — Moronczyk 3,80. Dysk — Gierutto 48,20. Kula — Gierutto 15,1[illegible]

TENIS

POLSKA ZDOBYŁA PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY W TENISIE

W niedzielę, w trzecim dniu zawodów tenisowych Polska—Czechosłowacja o mistrzostwo i puchar Środkowej Europy, rozegrano pozostałe spotkania.

W grze podwójnej para czeska Hecht—drobny wygrała z parą Baworowski—Tłoczyński 3:6, 6:1, 6:2, 6:4.

W singlach Spychala niespodziewanie pokonał Caskę po zażartej 5-setowej walce 2:6, 4:6, 7:5, 7:5, 6:0. Po tym meczu Polska prowadziła 3:2 i miała już zapewnione mistrzostwo i puchar. Ostatnie spotkanie Hecht—Tłoczyński zostało przerwane przy stanie 6:8, 4:6, 6:4 dla Hechta z powodu zapadających ciemności, po czym drużyna polska zrezygnowała z dalszej gry, oddając zwycięstwo Hechtowi. Mecz w ten sposób zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Ponieważ Polska w tabeli mistrzostw Środkowej Europy miała o jeden punkt więcej od Czechosłowacji, mistrzostwo i puchar przypadły Polsce.

JĘDRZEJOWSKA WICEMISTRZYNIĄ AMERYKI W GRZE PODWÓJNEJ

W Bostonie odbył się finał mistrzostw tenisowych Ameryki w grze podwójnej pań. Para polsko-francuska Jędrzejowska—Mathieu przegrała z parą amerykańską Marble—Fabyan 8:6, 4:6, 3:6.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Budge—Mako (zwyciężcy Wimbledonu), bijąc stosunkowo łatwo parę australijską Quist—Bromwich 6:8, 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsza porażka pary australijskiej w ostatnich dwuch latach.

SIODA ZDOBYŁ PUCHAR MŁODYCH

W niedzielę rozegrane zostały finały turnieju tenisowego o puchar młodych.

W finale gry pojedyńczej Sioda (Bydgosz) pokonał Olszowskiego (Warszawa) 2:6, 9:7, 6:2.

W finale gry podwójnej para Sioda—Tomaszewski pokonała parę Grabiański—Olszowski 6:3, 6:2.

KOLARSTWO

POLSCY KOLARZE WYELIMINOWANI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W niedzielę zakończyły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata sprinterów amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów mistrzostwo świata zdobył Holender Van der Vijver, uzyskując na ostatnich 200 metrach czas 12,4.

Wśród zawodowców mistrzostwo świata zdobył również Holender Van Vliet, osiągając czas 11,8. Drugie [illegible] zajął dotychczasowy mistrz [illegible] Belg Scherens.

Polacy (Kupczyk i Jędrzejewski) startowali w sobotę w przedbiegach.

Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani. Kupczak startował w drugim przedbiegu, zajmując 3-cie miejsce za Włochem Loatti'm i Anglikiem Tickterem. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu, zajmując również 3-cie miejsce za Duńczykiem Nielsenem i Czechem Jungiem.

W biegach pocieszenia Kupczak zajął w swojej serii drugie miejsce za Duńczykiem Andersenem, a przed Anglikiem Malcolmem. Jędrzejewski startował w swojej serii razem z Niemcem Schornem, zajmując drugie, ostatnie miejsce.

W ten sposób nasi zawodnicy zostali wyeliminowani.

Zjazd T.U.R. w Gdyni

zapowiada się jako wielka manifestacja robotnicza

Na zjazd T. U. R. w Gdyni (4 — 5 IX) przybywa szereg delegatów bratnich organizacji z kraju, a zarazem z Tow. „Siły" na Śląsku (w Czechosłowacji), zapowiedziano przyjazd delegacji. Prawdopodobny jest przyjazd reprezentantów Robotniczej Centrali Oświatowej ze Szwecji i Czechosłowacji. Wiele central oświatowych międzynarodowego ruchu robotniczego (ANGLIA, DANIA, SZWAJCARIA) nadesłały już serdeczne życzenia na zjazd.

W ostatnich dniach napłynęło jeszcze kilka zgłoszeń delegatów i gości.

Razem już jest 105 oddziałów i stu kilkudziesięciu delegatów.

WAŻNE DLA DELEGATÓW: Karty uczestnictwa i zniżki kolejowe wraz z okólnikiem rozesłane zostały w sobotę i w niedzielę — zgłoszonym uprzednio delegatom i gościom. Jeśli do wtorku włącznie nie otrzymaliby przesyłki — NALEŻY NATYCHMIAST zawiadomić Sekretariat Generalny TUR w Warszawie. Do instrukcji, zawartej w okólnikach i na zniżkach należy się ściśle zastosować.

PRZYGOTOWANIA w Gdyni i w Wielkiej Wsi Hallerowo.

Komitet organizacyjny zjazdu, złożony z reprezentantów bratnich organizacyj w Gdyni, czyni przygotowania, aby otwarcie zjazdu było wielką manifestacją klasy robotniczej w Gdyni na rzecz morza polskiego, ziemi pomorskiej i oświaty robotniczej. Dowiadujemy się, że przybywają specjalne wycieczki robotnicze (z Poznania itd.) na 4 września, aby wziąć udział we wspólnej manifestacji.

Zjazd w Gdyni obradować będzie w Hali Powystawowej Targów Gdyńskich; w Wielkiej Wsi Hallerowie obok nowego portu Władysławowa odbywać się będą dalsze obrady w pięknym Domu Wypoczynkowym ZZK., tuż nad pełnym morzem. U tow. tow. kolejarzy delegaci i goście znajdą gościnę.

Sobota i wtorek 3 i 6 września poświęcone są zwiedzaniu Gdyni i wycieczkom morskim.

SEKRETARIAT GENERALNY T. U. R.

N. K. W. Stronnictwa Ludowego

o sytuacji wewnętrznej w kraju

Po zwolnieniu zajętych początkowo przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę uchwał Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, podajemy tekst powziętej uchwały na posiedzeniu N. K. W. Stronnictwa Ludowego w dniu 27 b. m. która brzmi:

„Naczelny Komitet Wykonawczy po dokładnej i sumiennej analizie stosunków doszedł do przekonania, że sytuacja wewnętrzna kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi jest w najwyższym stopniu napięta. Ciągłe lekceważenie przez obóz rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, popartych nie tylko rezolucjami, ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie, stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości — jak możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami, nie widzą tego, co się w kraju, zwłaszcza zaś na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich faktycznego straszenia ze strony opozycji.

Naczelny Komitet Wykonawczy wobec powagi sytuacji uznał za wskazane zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa. Dokładna data zostanie ustalona przez prezydium Stronnictwa w porozumieniu z przewodniczącym Rady Naczelnej".

Postanowiono odbyć następne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego dnia 10 września.

Złowroga chryzantema

24-go b. m. japoński ambasador w Rzymie wręczył Mussoliniemu od cesarza japońskiego wielki krzyż orderu chryzantemy.

Prasa włoska, donosząc o tym odznaczeniu, nie podała jednak nazwy orderu. Stało się to dlatego, że według wierzeń ludu włoskiego chryzantema wróży śmierć i pogrzeb, a w każdym razie przynosi nieszczęście.

Wrzesień

musi nam dać

100.000 NAKŁADU CODZIENNEGO

Liczymy na Was, towarzysze i przyjaciele

ŻĄDAJCIE numerów na terenie całej Rzeczypospolitej we wczesnych godzinach rannych w kioskach i u sprzedawców.

ZGŁASZAJCIE nowe punkty kolportażu i nowych prenumeratorów.

Redakcja i Administracja Centralna, WARSZAWA I, ul. WARECKA 7, tel. 5.13.80.

Wspaniałe zwycięstwo związku metalowców

w Wytwórni Płatowców w Warszawie

W dniu 27 sierpnia b. r. odbyły się wybory delegatów w PZL., Wytwórnia Płatowców w Warszawie, których termin przesunięto o tydzień, prawdopodobnie po to, aby OZN miał więcej czasu na agitację za swymi kandydatami. Oprócz haniebnej ulotki, wydanej przez Zw. Lotniczy (O. Z. N.), o której już pisaliśmy, rozkolportowano jeszcze dwie ulotki, które w treści niczym się nie różniły od poprzedniej.

Na dwa dni przed wyborami puszczono w ruch cały aparat agitacyjny: grożono, zaklinano, wyzywano, obiecywano najrozmaitsze rzeczy, byle, tylko utrącić kandydatów, wystawionych przez Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce.

Jednak wynik wyborów ZNOWU dowiódł, że Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, który prowadzi nieustępliwą politykę obrony interesów robotniczych i stoi na stanowisku walki klasowej, ma wielki posłuch, zaufanie i wpływy u mas robotniczych.

Delegaci, wysunięci przez Zw. Metalowców, otrzymali z górą 80% głosów. Poszczególni delegaci otrzymali: tow. Piechawski — 1588 głosów, tow. Gomulak — 1274 gl., tow. Dobrowolski — 1155 gł. i tow. Dworakowski — 1153 głosów. Delegatami wybrano wszystkich czterech kandydatów, wystawionych przez Klasowy Związek Metalowców.

Chociaż „Zw. Lotniczy" (OZN) posługiwał się rozmaitymi środkami aby przeprowadzić swych delegatów, to mu się jednak nie udało — i kandydaci jego otrzymali następującą ilość głosów: Gadzinski 503, Kosz 733, Jurkawski 751.

Robotnicy z PZL, Wytwórnia Płatowców, spełnili swój obowiązek.

Spadek marki niemieckiej

Depesze niedzielne doniosły o znacznym spadku kursu marki niemieckiej na giełdzie londyńskiej.

A oto socjalistyczny dziennik „Arbeiter Zeitung" wychodzący w Szafuzie, w Szwajcarii, pisze co następuje:

„Sytuacja pieniężna w Niemczech jest tak niepewna, że w strefie pogranicznej, na terytorium szwajcarskim, można otrzymać banknoty 100-markowe za 42 franki, podczas gdy na obszarze niemieckim banknoty te mają kurs przymusowy ok. 130 franków szwajcarskich".

Konferencja gospodarcza państw skandynawskich

Donoszą z Helsingforsu, że zakończyły się tam obrady gospodarcze państw skandynawskich. Obrady te poświęcone były w pierwszym rzędzie rozważeniu zagadnienia stosunków gospodarczych między Danią, Norwegią, Szwecją i Finlandią. Sprawy te będą jeszcze raz omawiane w grudniu r. b. w Kopenhadze na konferencji rzeczoznawców. Następna konferencja gospodarcza państw skandynawskich odbędzie się w kwietniu 1939 r. w Sztokholmie.

Przegląd prasy

TAJNY UKŁAD NIEMIECKO-WŁOSKI.

„Kurier Polski" na podstawie informacyj z Paryża donosi, o czym i my mamy wiadomości z poważnych źródeł, że między Niemcami i Włochami zawarty został tajny układ wojskowy w sprawie jednolitego dowództwa wojskowego niemiecko - włoskiego. Układ ten nastąpił w wyniku licznych wizyt włoskich dygnitarzy wojskowych w Niemczech, a m. in. szefa włoskiego sztabu generalnego, gen. Parjani, szefa milicji faszystowskiej, gen. Russo i wreszcie szefa lotnictwa, marsz. Balbo.

„Kurier Polski" podaje na podstawie informacji z Paryża tekst tej umowy:

1) Zostaje utworzone „biuro koordynacyj" niemieckich i włoskich sił zbrojnych, oparte na następującej skali kompetencyjnej:

a) Naczelne dowództwo sił lądowych: 3/5 niemieckich, 2/5 włoskich oficerów. Dowódca—Niemiec.

b) Naczelne dowództwo floty powietrznej: dla objektów lądowych lotnictwa: połowa Niemców, połowa Włochów. Dowódca —Niemiec; dla objektów morskich lotnictwa: ¼ Niemców, ¾ Włochów. Dowódca—Włoch i t. .d.

2) Włochy godzą się, by „w interesie gospodarki wojennej i psychologicznego przygotowania wojny" siła uderzenia politycznie i dyplomatycznie skierowana została *najpierw na południowy wschód (!)*, bezpośrednio zaś potem, po uregulowaniu sprawy sudeckiej, na basen morza Śródziemnego.

A więc mamy tu już nie tylko ustalenie form ewentualnej działalności wojennej Italii i Rzeszy, ale **wyraźny program działań wojennych.**

Najpierw rozprawa z Czechosłowacją o Sudety, potem opanowanie Morza Śródziemnego.

Dalsze plany są jeszcze nie ujawnione, ale nie trudno się domyśleć, **przeciwko komu** wyciągnie swe macki imperializm hitlerowski przy pomocy sojusznika faszystowskiego.

PROGRAM WIEJSKI O. Z N. „GAZETA POLSKA" URZĘDOWO ZACHWALA.

„Gazeta Polska" urzędowo, z obowiązku entuzjazmuje się tezami w sprawach wiejskich Rady Naczelnej OZN. Kończąc swój artykuł, w którym patetycznie obiecuje wszelką szczęśliwość dla wsi w razie realizacji tych tez (czy to kiedy nastąpi?), urzędówka Ozonowa wywodzi, że w polityce wiejskiej OZN.

> nie będzie tu miało miejsca dążenie do „glachszaltowania", czy inicjatywy biurokratycznej.
>
> „Działalność państwa w powyższym zakresie powinna zmierzać do wywołania i uzupełnienia wysiłków, idących z *łona samej ludności wiejskiej*, a nie powinna tych wysiłków zastępować, *o ile ludność ta jest zdolna* do ich wykonania".

Charakterystyczne jest to zastrzeżenie, „o ile ludność ta jest zdolna". Dla panów starostów i działaczy OZN ludność wiejska zwykle „nie bywa zdolna" — oni ją muszą **uszczęśliwiać**. A co do tendencji „glachszaltowania" w OZN, to „Gazeta Polska" zawsze twierdzi, że OZN ich nie ma. Patrz tezy kulturalne OZN. W istocie jest inaczej.

W zakończeniu „Gazeta Polska" zapewnia, że tezy wiejskie nie są deklaracją klasowego interesu chłopskiego, a że dyktują je potrzeby narodu. Wiemy, co pod tą frazeologią, pod odgradzaniem się od klasowości i zasłanianiem się interesem Narodu rozumieć.

KONSERWATYŚCI SĄ INNEGO ZDANIA.

Całkiem innego zdania o tezach wiejskich OZN-u są konserwatyści, którzy pozwalają sobie na dużą dozę ironii, zarzucając tezom przede wszystkim tendencje biurokratyczne:

> Rada OZN we wskazaniach swoich zgubiła bez śladu drogę, prowadzącą do „wywołania wysiłków, idących z łona samej ludności wiejskiej", zbłąkawszy się w *biurokratycznym rutyniźmie konstrukcyj organizacyjnych, narzuconych z góry.*

A po tym już zgoła ostro pod adresem Rady Głównej OZN-u:

> Składa ona dowód, że nie umiała wyjść poza szablonowe ogólniki, że istota kwestii agrarnej pozostaje dla niej obca i niezrozumiała, że nie jest zdolna do wywarcia żadnego twórczego wpływu na politykę, zmierzającą do uzdrowienia struktury rolnej w Polsce.

Jak wiadomo, pp. ziemianie i inni konserwatyści z „Czasu", są obecnie wrogami OZN-u.

O tezach wiejskich OZN-u jeszcze pomówimy.

DZIECINADA.

Weseli są ci panowie z „ABC". Fakty i logika dla nich nie istnieją. Za pomocą karkołomnych wywodów dowodzą, że oni w Polsce są najprawdziwszą lewicą i największym postępem. Najbardziej reakcyjni są wprawdzie konserwatyści, ale zaraz za nimi idą — socjaliści i komuniści, bo wyznają teorię Marxa z przed lat kilkudziesięciu. Konserwatyzmem też trąci endecja. OZN, w porozumieniu z wszystkimi jest bardziej postępowy, ale też trąci wstecznictwem. Jedynie radykalno - postępowi są oenerowcy z ABC. Dlaczego? Bo ich program jest narodowy i w ostatnich latach został opracowany i ogłoszony. To ma być przekonywający „argument".

Podtatusiałe dzieciaki z ABC i innych ONR-ów myślą, że prymitywizm myślenia wystarcza do zdobycia „duszy narodu" i dokonania nie wiedzieć jakiegoś „Przełomu".

S-ek.

A więc—dla czego?

Eks-endecy o endekach

Istnieje takie pismo (mało znane) „Akcja Narodowo - państwowa" — wydawane przez grupę eks-endeków, którzy przeszli do sanacji i stali się ozdobą OZON-owej publicystyki (pp. Stahl, Hrabyk i t. d.). W N-rze 18 tego wydawnictwa redakcja objaśnia, dlaczego (w swoim czasie) eks - endecy opuścili endecję. Ambicją naszą (powiada) było — „URATOWANIE NACJONALIZMU POLSKIEGO". — Występującym z endecji chodziło ponno o stosunek do armii, konstytucji, polityki zagranicznej, polityki gospodarczej, problemu konsolidacji narodu.

Niektóre spostrzeżenia eks - endeków są słuszne. Np. na temat MAFIJNOSCI endeckiej! Natomiast zgoła zabawny jest zarzut, że endecja w swej opozycyjności do reżimu stała się „dogodnym partnerem" dla frontu demokratycznego:

> „Stronnictwo Narodowe, w polityce swej nie kieruje się względami ideowymi lub zasadniczymi, ale *mafijnymi i personalnymi*. Obalenie za wszelką cenę — choćby w przymierzu z diabłem — regime'u Piłsudskiego było jedynym celem Narodowej Demokracji. Tym się tłumaczy, że znalazła się ona w jednym szeregu organizacyjnym (!!) z „frontem ludowym", *żydami i masonami* (!?). I choć słownie Stron. Nar. odżegnuje się od tych „sojuszników", ale w praktyce staje się nieraz ich *dogodnym partnerem*".

Jakto — „w jednym szeregu organizacyjnym" (z frontem demokratycznym)? Pp. eks-endecy uważają, iż endecy stanęli OBOK „ŻYDÓW I MASONÓW"... Obok żydów! Dziś zarzut promasoństwa przybrał charakter wręcz groteskowy, bo (niemal) wszyscy posądzają wszystkich... I endecja doczekała się — od własnych synów.

Ale jeszcze o polityce zagranicznej Ci pp. eks-endecy zarzucają endekom, że w polityce zagranicznej poszli po linii niewłaściwej. Eks-endecy stanęli przy polityce p. min. Becka i zarzucają endecji (a zwłaszcza jej niektórym grupom), iż w polityce zagranicznej stała się (znowu!) NARZĘDZIEM MASONERII (!):

> „Trzecim powodem naszego rozejścia się ze Stronnictwem Narodowym był stosunek do polityki zagranicznej, zwłaszcza od r. 1932. Szczególną zaciekłość okazywana w zwalczaniu tej polityki *przez pewne wpływowe koła staro -endeckie* (grupa profesorów, „Kurier Poznański" p. Seydy) była już wówczas dla nas wysoce znamienna i *podejrzana*. Widząc w linii naszej polityki zagranicznej realizację naszych dążeń do niezależności i wielkości, widząc, jak polityka ta zwalczana jest przez *koła międzynarodowe* zagranicą, nie chcielibyśmy przez najluźniejsze choćby współdziałania z Narodową Demokracją stawać się *nieświadomym narzędziem w planach masonerii*".

Zostawmy tę nieszczęsną „masonerię" na boku. Eks-endecy słusznie podkreślają, że im chodzi głównie o „PEWNE KOŁA" endeckie, bo znowu inne koła bardzo sobie CHWALĄ PROHITLEROWSKĄ ORIENTACJĘ Np. „zagraniczny" publicysta naczelnego organu endeckiego, p. S. K., który wciąż wychwala „pokojowość" hitleryzmu. To też organ eks-endeków wydaje p. S. K. ŚWIADECTWO PRAWOMYŚLNOŚCI. Pisze: „P. Stanisław Kozicki stanowi CHWALEBNY WYJĄTEK"... Niezmiernie to ciekawe. Ale — powtarzamy — p. Kozicki jest miarodajnym publicystą endeckim, w dziedzinie polityki zagranicznej. Jak widać, w polityce zagranicznej endecji istnieją głębokie rozdźwięki — choć kurs oficjalny — prohitlerowski.

„Akcja" zarzuca endekom, że pozostali — „starymi liberałami" (!). Twierdzi (to już znacznie ciekawsze), że na tych „CYMBAŁACH GRA KTOŚ TRZECI"...

Jak widzimy, motywy rozejścia się z endecją, podane przez eks-endeków są dość interesujące. Mafijność—tak! Ale z polityki zagranicznej endecji pp. redaktorzy „Akcji" powinni być raczej zadowoleni.

Dziś pp. eks-endecy z „Akcji" starają się stanowczo odgrodzić się od partii endeckiej. To im się chwali, oczywiście. Ale cóż? Strzępy endeckiej ideologii przenoszą obecnie na łamy OZON-owej prasy...

C.

Zgon Kuprina

W Leningradzie zmarł w wieku lat 68 znany pisarz rosyjski Aleksander Kuprin.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

Sportowcy z Warszawy zł. 4

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci Rozner zł. 5.

Wrzesień to miesiąc propagandy socjalistycznej wśród młodzieży

Zloty Regionalne Młodzieży P. P. S. odbędą się:

18-go września w Warszawie i w Katowicach.

25-go września w Łodzi, w Radomiu, w Borysławiu, w Kaliszu.

POZA TYM ZLOTY ODBĘDĄ SIĘ W GDYNI I W RZESZOWIE.

Niezależna czy hitlerowska Europa środkowa?

Rola Węgier

Regent Węgier, Mikołaj Horthy, podczas składania państwowej wizyty przyjmowany był w Niemczech z niemniejszą pompą i okazałością, niż swego czasu Mussolini. Choć Węgry są krajem małym, jednakowoż forma przyjęcia wskazywała, że w oficjalnych kołach niemieckich przywiązuje się duże znaczenie do roli, którą Węgry powinny odegrać u boku „Trzeciej" Rzeszy w środkowej Europie.

Widać to również z oficjalnego toastu, który wzniósł kanclerz Hitler na cześć swego gościa. Mówił **o tysiącletniej wiernej przyjaźni węgiersko - niemieckiej**, złożył raz jeszcze uznanie **„ostatecznych granic historycznych"** między Węgrami i Niemcami jako nowymi sąsiadami, mówił o szczególnej wartości, którą ma dla obu narodów ich **„wspólnota"** (Gemeinschaft). Dzięki tej „wspólnocie", współdziałającej z Włochami, zarówno „Trzecia" Rzesza jak i Węgry mają osiągnąć „godny i sprawiedliwy" pokój.

Regent węgierski odpowiadając w tym samym duchu, **ograniczył tylko zbyt daleko idący apetyt przyjaźni hitlerowskiej**, zawarty w wyrażeniu „wspólnota". Mówił o wspólnocie interesów, o wspólnym dążeniu do „sprawiedliwego" pokoju i o wspólnej przyjaźni z Włochami. Dodał zaś, czego nie było w przemówieniu kanclerza Hitlera, a mianowicie, że węgiersko - niemiecka współpraca ma służyć nie tylko własnym, lecz jakże **„interesom reszty świata"**.

Kanclerz Hitler pragnąłby zaprząc Węgry wyłącznie do rydwanu „Trzeciej" Rzeszy w ramach osi Berlin — Rzym. Regent Horthy chciałby zaś ratować swą niezależność przed zbyt gorącymi i wyjątkowymi uściskami, wyrażając swą gotowość tworzenia wspólnej platformy z „interesami reszty świata".

Z tego powodu dyplomacja **węgierska wyraziła zgodę, żeby w komunikacie oficjalnym, wydanym na zakończenie konferencji Małej Ententy w Bled (w Jugosławii), ujawnić w momencie wizyty węgierskiej w Niemczech, jak daleko postąpiły rokowania Węgrów z Małą Ententą.** Toczą się one od roku: doprowadziły do uznania równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń w zamian za oświadczenie, równające się paktowi nie napadania między Węgrami a państwami Małej Ententy. Umowa ta wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy zagadnienie mniejszości węgierskich w państwach Małej Ententy będzie pomyślnie załatwione.

Z jakiego powodu nie załatwiono w przeciągu całego roku zagadnienia mniejszości węgierskich? Dlaczego to opóźnienie w rokowaniach, które mają doprowadzić do pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków w środkowej Europie?

Po stronie węgierskiej — pisał korespondent „Koelnische Zeitung" z Budapesztu — nie mogą dla węgierskiej ludności na Słowaczyźnie zadowolić się zarządzeniami administracyjnymi, które w stosunku do ludności węgierskiej wprowadzono w Bukareszcie i w Białogrodzie. **„Chodzi nie tyle o traktowanie węgierskiej ludności w Czechosłowacji, lecz o wspólne żądanie autonomii ze strony wszystkich nie czeskich grup"**.

Korespondent zaś kolońskiego dziennika pisał z Bukaresztu, że w traktowaniu mniejszości węgierskiej **„Bukareszt wyraźnie odsuwa się od ciasnej polityki praskiej, będącej przeszkodą pokoju"**.

Czechosłowacja nie mogła uregulować odrębnie zagadnienia mniejszości węgierskiej przed uregulowaniem zagadnienia niemiecko - sudeckiego. Zresztą żądania mniejszości węgierskiej na Słowaczyźnie idą znacznie dalej niż ustępstwa, które uzyskały mniejszości węgierskie w Rumunii i Jugosławii. Widoczne jest natomiast — już choćby z cytowanych wyżej ustępów „Koelnische Zeitung", że **Niemcy dążą do wbicia klina między Czechosłowację z jednej a Rumunią i Jugosławią z drugiej strony.** Liczą ponadto, że mniejszość węgierska według wskazówek Budapesztu poprze akcję Niemców sudeckich przeciw Czechosłowacji.

Stwierdził to wyraźnie półoficjalny „Pestor Lloyd", pisząc, jak następuje:

„Wszystkie trzy najściślej z nami zaprzyjaźnione wielkie państwa, **Niemcy, Włochy i Polska**, radziły nam, jak wiadomo, od dłuższego czasu stale i bez wahania, żeby **szukać zmiany** przede wszystkim w stosunku do naszych południowych względnie południowo - wschodnich sąsiadów". To znaczy doradzały zmianę polityki i **porozumienie z Jugosławią i Rumunią, a utrzymanie tradycyjnego kursu antyczeskiego.**

To, co pisał „Pester Lloyd", nie było w Polsce wiadome i notujemy to ciekawe wyznanie jako półoficjalne wyjaśnienie węgierskiego poglądu na politykę p. min. Becka.

Wiadomo od lat, że Węgry tkwią w orbicie przemożnych wpływów włoskich i niemieckich. Przed przyłączeniem Austrii do Niemiec grał Mussolini pierwsze skrzypce w Budapeszcie. Obecnie jest **inaczej: gra je raczej Hitler**, dzięki przewadze politycznej, wojskowej i gospodarczej, którą zdobył w Europie środkowej nad Mussolinim.

Po wizycie regenta węgierskiego w Niemczech i po równoczesnym ogłoszeniu dżentelmeńskiego porozumienia Węgier z Małą Ententą nasuwa się jedno, najważniejsze pytanie: **czy Węgry są czynnikiem politycznej i gospodarczej niezależności Europy środkowej czy też ogniwem w budowaniu hitlerowskiej Mitteleuropy?**

Półoficjalny dziennik węgierski „Uj Magyarsag" pisał w przeddzień wizyty regenta Horthy'ego, że niebezpieczeństwo niemieckiego „Drang nach Osten" (parcie na wschód) jest wymysłem i że zmyślone są zarzuty, że Niemcy chcą zamienić Węgry w **swą kolonię**, dążąc do hegemonii (panowania) po przez Czechosłowację i Ukrainę aż po Kijów. Proponowano Węgrom porozumienie z Małą Ententą, żeby mogły oprzeć się Niemcom. Proponowano im francuską i angielską pomoc finansową. Sprawy te będą omówione w Berlinie bez obaw, albowiem **niemieckie i węgierskie interesy są identyczne.**

Gdybyśmy powyższe prasowe wywody węgierskie wzięli dosłownie, to musielibyśmy uważać Węgry, **jako wasala „Trzeciej" Rzeszy**. Sądzimy jednak, że **instynkt samozachowawczy** narodu węgierskiego wstrzyma rządzące koła węgierskie przed taką zgubną polityką i **nie dopuści do odegrania sumiennej roli pionka w budowaniu hitlerowskiej Mitteleuropy. Czyny** dopiero okażą, jak rozumie regent Horthy zgodność Węgier z **„interesami reszty świata".**

B. ELMER.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Dezerterzy z armii hitlerowskiej

Pisaliśmy parokrotnie [illegible] objawie dezercji z armii niemieckiej. Dezerterzy uciekają przeważnie do Czechosłowacji, ale również do Szwajcarii i Holandii.

Prasa, wychodząca w Pradze, podaje szczegóły, dotyczące niektórych z pośród dezerterów, którzy schronili się do Czechosłowacji.

„Siedzi przede mną — pisze sprawozdawca pisma „Deutsche Volkszeitung" z Pragi — pięciu młodych Niemców. Twarze inteligentne. Są to „dezerterzy", którzy nie chcą walczyć z Czechosłowacją.

Fritz E. — agronom, Fritz T. i Wilhelm K. — elektromonterzy. Należeli do specjalnego VIII batalionu w Grafenwehr (Bawaria). Przeszli przez granicę w pobliżu Tachau. Karol K. — górnik. Służył w 58 p. p. [illegible] wanym w Austrii w pobliżu granicy. Józef W. uciekł 22 maja z 61 p. p., stojącego w Monachium.

Specjalnie dużo wypadków dezercji wydarzyło się w maju r. b., w te dni, gdy Niemcy zaczęły przegrupowywać wojska wzdłuż granicy czechosłowackiej...

Z objaśnienia żołnierzy wynika, że opuścili szeregi armii hitlerowskiej, albowiem nie mogli znieść systemu pałki, panującego w koszarach i nieludzkiego obchodzenia się przez oficerów z żołnierzami. Prócz tego wielu żołnierzy nie chciało brać udziału w wojnie przeciw Czechosłowacji.

Wspomniany żołnierz z monachijskiego 61-go pułku piechoty opowiada, jak w pułku prowadzono gorącą dyskusję na tematy Czechosłowacji, jak we wszystkich kompaniach zapanował nastrój niepokoju, który wzmógł się, gdy w dniu 8 maja zarządzono ostre pogotowie.

Celowo zastosowano wówczas męczą[illegible] ćwiczenia, aby odebrać żołnierzom wszelką ochotę myślenia.

Wieczorem, dnia 22 maja — mówi Józef W. — pułk otrzymał rozkaz wymarszu. O g. 8 udano się na dworzec. Żołnierze otrzymali po 120 ostrych nabojów. Teraz już żołnierze byli pewni, [illegible] wyszlą ich na front. 11 żołnierzy uciekło do Czechosłowacji, 1 — do Szwajcarii, 1 — do Holandii.

[illegible]warczyk, który prawie dwa lata przesłużył w armii, z wzburzeniem opowiada o tym, w jaki sposób postępo[illegible] z żołnierzami. Żołnierz nie ma prawa być chorym. Pewien podoficer wołał: „Znam tylko albo zdrowych żołnierzy, albo — trupy... Marsz! Wstawaj! Albo bądź zdrów, albo zdychaj!"

Żołnierze skarżą się na stosowanie musztry aż do upadłego i na niedostateczne wyżywienie. Chleb jest fatalny, poza tym — tylko kartofle, owoce i ryba.

„Lepiej zginąć, niż żyć w tym piekle" — kończy Bawarczyk.

Pięćdziesięciolecie socjalizmu hiszpańskiego

W tych dniach minęło 50 lat od pamiętnego w dziejach ruchu socjalistycznego Kongresu Barcelońskiego, od którego uywodzi się rozwój Socjalistycznej Partii Hiszpanii.

W dniach 23, 24 i 25 sierpnia r. 1888 w stolicy Katalonii zgromadzili się przedstawiciele 20 organizacyj socjalistycznych. Kongres ten bowiem nie był początkiem ruchu socjalistycznego w Hiszpanii. Od czasów działalności sekcyj I-ej Międzynarodówki organizacje socjalistyczne w Hiszpanii istniały i działały.

Kongres Barceloński oznacza jednak postawienie roboty socjalistycznej na trwałym fundamencie.

Tow. Louis de Brouckere w artykule poświęconym temu jubileuszowi, wskazuje na trudne warunki, w jakich rozwijała się Partia Socjalistyczna Hiszpa[illegible] Było rzeczą godną podziwu, że w tych warunkach mogła się rozwinąć tak potężna Partia i imponujące organizacje zawodowe. Do ucisku feudalno-monarchistycznego dołączył się ucisk młodego kapitalizmu. Panował stan ćwierć-wolności, a raczej nieustannych szykan [illegible] utrudnień.

Wszystko jednak zwyciężył zapał i ofiarność klasy robotniczej, przywiąza[illegible]lo umiłowanych ideałów, czego dowody robotnicy hiszpańscy składają od dwóch lat. Te same cnoty znajdowały swój wyraz w działalności ruchu socjalistycznego w minionych etapach walki.

Robotnicy hiszpańscy — dowodzi w swym artykule tow. de Brouckere — dowiedli, co może zdziałać zapał i poświęcenie... Republika hiszpańska na początku wojny domowej była w nader ciężkiej sytuacji: bez żołnierzy, bez kadr, prawie bez broni. Miała do czynienia z armią regularną, zasilaną oddziałami Marokończyków.

W tych warunkach, stwierdza tow. de Brouckere — „męstwo Hiszpanów dostarczyło nam dowodu, że Republika robotnicza może się bronić przeciw wewnętrznym zakusom dyktatorskim i przeciw obcym najeźdźcom".

Ogromna rola Partii Socjalistycznej w walce z najazdem jest dowodem, jak wielka energia nagromadziła się przez 50 lat rozwoju tej Partii.

Nowe zakłady wytwórcze w stoczni

W Gdyni odbyło się uroczyste poświęcenie nowych zakładów wytwórczych stoczni gdyńskiej na terenach przy kanale przemysłowym, przygotowanych do samodzielnej budowy wszelkich jednostek okrętowych do 3000 ton pojemności, a w przyszłości nawet i o większym tonażu. Po poświęceniu nowej pochylni odbyło się założenie nitów w stępce pierwszego budowanego w nowych zakładach stoczni statku pojemności 1250 ton, zamówionego przez S. A. Żegluga Polska.

SEWERYN DWOREC.

Niech „wielki były więzień" — Polska — wybaczy!...

Wiem, że są więzienia w Polsce, gdzie choć jest źle (bo w każdym więzieniu na całym świecie jest źle), ale w tych więzieniach każdy więzień ma łóżko, półkę, stolik, gdzie codzień jest dwugodzinny **wspólny** dla całego oddziału spacer, gdzie więźniowie do nie dawna jeszcze mieli we **własnej** gospodarce ogródki warzywne, a nawet boisko i podobno coś w rodzaju basenu (Drohobycz), gdzie więźniowie mają własną orkiestrę (Tarnów), gdzie mają w celi własne odbiorniki radiowe, przybory do pisania i stosunkowo niezłe biblioteki, gdzie każdy ma przydział do spania, lub osobną (i to może być „szczęściem") celę-pojedynkę.

I właśnie dlatego można krytykować więzienia inne, gorsze. Bo przecież mają takie same przeznaczenie, mieszczą takich samych więźniów w sensie kategorii, płci, wieku, narodowości i tytułu skazania i wreszcie kierowane są tym samym regulaminem i przepisami wewnętrznymi, a jednak jest tam gorzej, o wiele gorzej. Jest tam bardzo źle, że nie użyję tu żadnego mniej łagodnego określenia.

SKUTKI PRZELUDNIENIA.

W ciągu 15 dni mojego przebywania w celi, t. zw. „izolacyjnej" (coś w rodzaju „kwarantanny", każdy więzień musi przez nią przejść, zanim zostanie umieszczony w celi właściwej) przeciętna liczba więźniów w tej celi wynosiła około 50. Cela miała około 120 metrów kubicznych. W celi były 2 ławki na 8 osób, reszta, t. j. ok. 40 więźniów, siedziało na podłodze lub stało.

Około 10 kwietnia (ub. roku) kilku więźniów, wśród nich podpisany, **stało przez kilka nocy, bo nie było już gdzie siedzieć na podłodze.**

Za pościel służyło ubranie. Gdy podkładano je pod bok, nie było czym nakrywać się. Było zimno, bo w początku kwietnia. Okna musiały być otwarte wobec strasznego zaduchu.

Za poduszkę służyła pięść, buty, torba z żywnością. Pewien więzień podkładał pod głowę szczotkę od podłogi, inny znów szufladę od stołu.

GRUŹLIK I EPILEPTYK.

W tej samej celi przebywał więzień z otwartą gruźlicą i drugi chory na padaczkę czy też konwulsje. Ten prawie co noc dostawał ataku, a że leżał ściśnięty pomiędzy innymi na podłodze, więc rzucając nogami, rozbijał twarze sąsiadów, wywołując wśród nich w nocy panikę. Pewnej nocy kilku nieuprzedzonych „nowych" podczas takiego ataku, nie wiedząc w ciemnościach co się dzieje, z przerażenia uległo histerii. Innej nocy chory w ataku wywrócił na śpiących dużą „paraszę", pełną moczu i kału.

Pewnego ranka zauważyłem na podbródku plamę skrzepłej krwi. Okazało się, że to gruźlik splunął w nocy krwią i plwocina z krwią trafiła mi na podbródek...

ZUPA „PRZEZ SŁOMKĘ".

Na 50 więźniów było 15 misek i 3 (trzy) łyżki. Pewien więzień, nie mogąc łykać zupy wprost z miski, oderwał zelówkę od buta i zrobił z niej coś na kształt łyżki. Inny pił zupę, ciągnąc ją przez... drewnianą cygarniczkę.

W „POJEDYNCZEJ" CELI.

Ponad miesiąc siedziałem w „pojedynce", przeznaczonej na 2-ch więźniów. Siedziało nas tam **siedemnastu.**

Jak w każdej pojedyńczej celi, stała tam nara na jednego człowieka. Oddaliśmy ją najstarszemu wiekiem. Szesnastu nadkontyngentowych spało na podłodze. Pomiędzy drzwiami a progiem była szczelina. Spałem blisko drzwi. Kładłem się nosem na szczelinę. Wciągałem świeże powietrze z korytarza.

Za wszystko to nie ponosi winy administracja. Jest to **tylko** skutek przeludnienia.

W więzieniu tym jest miejsca najwyżej na 300 więźniów. W czerwcu 1937 było tam ponad **tysiąc.**

UCZTA.

Sprawa ograniczonych „wałówek" była już wielokrotnie omawiana, zwłaszcza po głośnej w swoim czasie interpelacji pani senatorki Fleszarowej. Niektórzy więźniowie łudzili się, że w związku z ograniczeniem dostarczania żywności z zewnątrz, zajdzie poprawa ilościowa i jakościowa w żywności więziennej. W więzieniu, o którym mowa (podobno nie tylko w tym) odżywianie znacznie się pogorszyło pod obydwoma względami.

W ciągu kilku tygodni przeprowadziłem swoiste badania: kiedy przypada największa ilość bójek i kłótni w celi. Wynik był taki: najwięcej zatargów było w dni, kiedy na obiad był żur, buraczki lub cebulanka i wówczas, kiedy w celi nie było tytoniu. Najspokojniej upływał dzień, kiedy na obiad była grochówka z kartoflami, stosunkowo „smaczna" i kluski, oraz w piątki od południa, kiedy po widzeniach i oddaniu wałówek, w celi był tytoń.

PAPIEROSA... PAPIEROSA...

Tytoniu brakowało zawsze. Regulaminowe 5 deko machorki, które można otrzymywać w paczce, to stanowczo zamało na 2 tygodnie. Zwłaszcza, że tytoniem dzielą się zazwyczaj **wszyscy** więźniowie polityczni i kryminalni z tymi, którym bliscy z powodu nędzy nie mogą przysyłać paczek.

Trudno sobie wyobrazić jaką tragedią jest dla więźnia brak papierosa. Papieros z machorki paliło często 5 a nawet 7 więźniów.

W celi Nr. I „skradziono" mi cygarniczkę z wiśniowego drzewa. Drzewo było nasiąknięte osadem tytoniowym. Strugano cygarniczkę rozbitym lusterkiem, strużynki rozcierano, skręcano w bibułce i palono. W cygarniczkach zbiera się brunatny, wilgotny osad tytoniowy, t. zw. „sok" wydobywano go z cygarniczek drucikiem, smarowano na papier gazetowy, skręcano i palono. Sam razem z innymi więźniami paliłem wyskrobany z pomiędzy szczelin podłogi kurz, w którym zaprzepaściło się kilka ziarnek machorki.

Kiedyś wieczorem, gdy wszyscy spali pewien strażnik rzucił mi paczkę machorki. Byłem mu wdzięczny nie tyle za machorkę, ile za wiarę w Sumienie Człowieka, którą mi z machorką dał. Nazwiska nie powiem. Nie...

URIAD TOHO NE CHOCZE...

Co pewien czas odwiedzał nas prokurator. Parę dni przed tym pojawiała się na obiad grochówka i wymarzone kluski. Nigdy w dniu wizyty prokuratara nie było na obiad żuru lub „buraków"..

Kiedyś odwiedził więzienie inspektor Departamentu Więziennictwa. Wizytował cele. Zanim wszedł do naszej celi wyprowadzono ponad 20 więźniów do usłępu...

Więźniowie wnioskowali z tego, że administracja ukrywa stan rzeczywisty przed władzami. — Chłopi — Ukraińcy mawiali: „Mabuć uriad toho ne chocze" (pewnie rząd tego nie chce).

CZYSTOŚĆ

Mimo straszliwej ciasnoty panowała wzorowa wprost czystość utrzymywana przez samych więźniów. Czasami dochodziło do przesady. Np. jeden z więźniów miał obowiązek (nałożony nań przez współwięźniów) codziennego wycierania szpilką kurzu ze... śruby korka elektrycznego. Codzienne wycieranie galgankiem kurzu z kraty okiennej było ogromnym przywilejem bo przy sposobności można było zaczerpnąć świeżego powietrza i spojrzeć na ulicę. W celi Nr. 3 każdy obowiązany był wyłapywać codzień 10 much. Plagą były chmary pcheł, niedające oka przymknąć. Starano się jak najczęściej oddawać koce i ubrania do dezynfekcji w nadziei pozbycia się pcheł. W dezynfekcji koce niszczyły się. Administracja sprzeciwiała się przeto częstym dezynfekcjom. Pchły nie były wystarczającym powodem. Dopiero gdy zjawiały się wszy. Meldowano, że są wszy. Oddziałowy nie wierzył i kazał pokazać. Nie było. Za pośrednictwem więźnia korytarzowego kupiliśmy w sąsiedniej celi za 10 papierosów... wesz. Nadziano ją na igłę i schowano aż do przybycia więziennego felczera, któremu zameldowano triumfalnie, że są wszy. Kazał zrobić dezynfekcję. Pozbyliśmy się na parę dni pcheł.

SPACER

W niektórych więzieniach spaceru jest podobno 2 godziny dziennie. **Tutaj tylko 25** minut. W dniach kiedy palono w łaźni spaceru nie było. Tak samo gdy było trzepanie koców, lub zmieniano słomę w siennikach.

W ciągu pierwszych 15 dni ani na chwilę nie wyprowadzono nas z celi. Z 2400 godzin (więźniowie liczą godziny), które spędziłem w więzieniu, tylko 34 godzin spędziłem łącznie na powietrzu, zaś 2366 godzin przesiedziałem w celi. Przy lipcowych upałach. Przy kilkudziesięciu ludziach w jednym, niedużym pokoju...

— — — — — — — —

Tak wyglądają **kraty**, które widziałem od wewnątrz. Pomiędzy setkami innych opuściłem je jako **niewinny.** Nie roztkliwiam się nad sobą ani nad tymi, którzy koniec końców znaleźli się na wolności.

Chodzi przede wszystkim o tych którzy w takich warunkach żyją lata całe.

Niech do wszystkich argumentów za amnestią opis ten choć w skromnej mierze przyczyni się do uzasadnienia momentu współczucia płynącego ze wszystkich stron Polski poza kraty.

Niechaj w święto swojego Wyzwolenia, „wielki **BYŁY WIĘZIEŃ — POLSKA"**, która cała była kiedyś więźniem carów i kajzerów, **PRZEBACZY** tym **LUDZIOM** z poza krat. Niechaj w dniu 11 listopada tysiące serc biją radośnie w podzięce.

ZA AMNESTIĘ.

Co uczyni Min. Opieki Społecznej z opornym fabrykantem

Robotnicy walczą o swój byt -- fabrykant złamał dane zobowiązanie

Od kilku tygodni trwa zatarg w fabryce tektury „Łącki Bronisław Spadkobiercy" przy ul. Belwederskiej w Warszawie. Tło zatargu jest takie, że *robotnicy nie otrzymują regularnie swych groszowych wypłat.*

Gdy robotnicy zapisali się do Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego R. P., sekretarz Zw. interweniował w tej sprawie, prokurent firmy p. Luty przyrzekł wszystko uregulować, lecz zamiast wypłacenia należności, fabryka *wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 70 osób.* — Związek sprawę skierował do Inspekcji Pracy.

Na konferencji zjawił się dyrektor i prokurent firmy i oświadczyli, że nie mogą dać odpowiedzi, kiedy fabryka będzie uruchomiona, również nie mogą dać gwarancji przyjęcia po przerwie wszystkich robotników odrazu; mogą natomiast zobowiązać się, że nowi robotnicy nie zostaną przyjęci. Ta wykrętna odpowiedź przyczyniła się do wywołania *strajku okupacyjnego, trwającego przez 3 tygodnie.* Dnia następnego odbyła się jeszcze jedna konferencja w Inspekcji Pracy, na której zjawił się p. Luty (w roli gońca, jak sam oświadczył) i przyniósł list od p. Brzezińskiego, zawiadamiający, że *fabryka zostaje zlikwidowana.* Związek i robotnicy nie dali wiary tym oświadczeniom i postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Tragiczne przeżycia 70 kobiet i mężczyzn, ludzi, którzy pracowali w fabryce po 30 lat lub więcej przechodzą wszelkie pojęcie. Okropny zaduch z kalandrów, napełnionych cuchnącymi szmatami, zwalał z nóg ludzi, którzy dzień i noc siedzieli w hali fabrycznej. Kilkakrotnie pogotowie zabierało chorych, głód i upał doprowadzały ludzi do rozstroju nerwów, a jednak postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Po trzech tygodniach Ministerium Opieki Społecznej przysłało do Związku list z dnia 8 lipca b. r. Nr. Pp 1/08, wzywający do przerwania strajku, gdyż uważa, że gwarancja fabrykanta, iż zatrudni wszystkich robotników po przerwie, zupełnie zabezpiecza robotników, a za strajk nikt nie będzie prześladowany w myśl prawa zwyczajowego. Pismo zostało podpisane przez p. dyr. Klotta i *na mocy takiego dokumentu robotnicy natychmiast wyszli z fabryki.*

W dniu 1 sierpnia fabryka została uruchomiona, ale p. Brzeziński nie przyjął tych wszystkich robotników, w liczbie 30, którzy do końca strajkowali — oświadczając: *„Niech Ministerium zatrudni, skoro gwarantowało im pracę".* Rozgoryczenie robotników było tak wielkie ,iż postanowili nie dopuścić nowych robotników, lecz zawezwana przez pana Brzezińskiego policja aresztowała wszystkich robotników i zatrzymała ich w urzędzie śledczym.

Wszystkie drogi prawne zostały wyczerpane. Robotnicy zastosowali się do wezwania Ministerium, ale fabrykant złamał swoje zobowiązanie. Przedstawiciele Związku zwracali się już wiele razy do Ministerium, ale dotychczas niema rezultatu.

Dlaczego Ministerium Op. Sp. nie może zmusić p. Brzezińskiego do wykonania danego przezeń zobowiązania?

Takie załatwienie sprawy podrywa autorytet Min. Opieki Społecznej.

Robotnicy lojalnie zastosowali się do orzeczenia Ministerium i teraz oczekują wyniku.

Dlaczego okrzyk na cześć Hiszpanii i przeciwko faszyzmowi uznano za karygodny...

„Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Karczma Babińska — mówi znane przysłowie

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się 25 b. m. rozprawa z odwołania tow. Motyki na orzeczenie karne Starostwa w Rybniku, w którym ukarano go grzywną 30 zł. z tego powodu, że podczas obchodu „Krwawej Środy" w Rybniku w dniu 4 października 1936 r. niesiono transparent z napisem; **„Precz z faszyzmem; Niech żyje czerwona Hiszpania".**

Pomimo, że tow. Motyka powołał się na takie fakty, jak: asystowanie pochodowi przez policję, niezwrócenie uwagi na transparent i dopuszczenie podobnych okrzyków ze strony władz bezpieczeństwa, Sąd stanął na stanowisku, że rozstrzygnięcie o karygodności za tego rodzaju wystąpienie należy do Sądu i orzeczoną przez Starostwo karę zatwierdził.

Starostwo wymierzyło karę z art. 18 prawa o wykroczeniach, który mówi: **„Kto w miejscu publicznym demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa Polskiego lub instytucyj państwowych podlega karze do dwuch tygodni aresztu lub grzywny do 500 zł.".**

Na rozprawie tow. Motyka podkreślił z całym naciskiem, że w **okrzyku na cześć Hiszpanii nie można dopatrywać się niechęci lub zlekceważenia Państwa Polskiego.**

Tow. Motyka wobec zasądzającego wyroku, zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

Psychoza...

W miasteczku Goniądz, w pow. białostockim, rozegrało się charakterystyczne zajście. O przebiegu zajścia donoszą ze źródeł urzędowych, co następuje:

„Ulicą miasteczka przechodził kierownik cegielni w Homostajach, Feliks Szymanowski i robotnicy cegielni: Józef Rydzewicz i P. Brzozowski.

Spotkawszy niejakiego Ele Kotlara, Szymanowski zapytał, „gdzie tu jest ulica Marszałka Piłsudskiego?"

Na to Kotlar, który wedle twierdzeń miejscowych Żydów jest nie spełna rozumu, odpowiedział: **„Nic mnie nie obchodzi, gdzie jest ulica Piłsudskiego,** ja nie tutejszy!"

Odpowiedź tę uważał Szymanowski za obrazę pamięci Marszałka i podenerwowany tą odpowiedzią uderzył Kotlaza w głowę kijem, poczym poszedł w kierunku ulicy Piłsudskiego.

Kiedy około godz. 18-tej Szymanowski z kilkoma kolegami wracał, natknął się na grupę 15—20 młodzieńców żydowskich, uzbrojonych w szpadle. Na czele bojówki stał nauczyciel żydowski, Syzotes.

Bojówka napadła na przechodzących i wywiązała się bójka, w czasie której pobity został Szymanowski, Rydzewski i Brzozowski, jak i dwóch z pośród bojówki.

Kres tej bójce położył przechodzący st. posterunkowy policji, który bez pomocy zdołał rozproszyć walczących i przywrócić spokój.

W związku z zajściem policja zatrzymała uczestników bójki. Zostali oni zbadani przez sędziego śledczego, który zdecyduje o ich losie.

W mieście panuje spokój."

Wiadomości z całej Polski

ZGON 105-LETNIEJ KOBIETY.

W Samborze zmarła kobieta w wieku 105 lat. Zmarła była wdową po kpt. armii austriackiej Ksawerym de Wolmar-Müller.

SKAZANIE BANDYTÓW.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie stanęli Woźniak i Bill, skazani swojego czasu na karę śmierci za napad rabunkowy. Sąd Najwyższy, do którego oskarżeni wnieśli kasację, uchylił wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obaj oskarżeni skazani zostali obecnie na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

SZAJKA LUBIENIECKIEGO PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Czortkowie rozpoczął się proces szajki bandyckiej Lubienieckiego, która w powiecie borszczowskim i zaleszczyckim dokonała 20 napadów. Banda została zlikwidowana przed kilku miesiącami, przy czym w czasie pościgu zginęli dwaj policjanci, oraz herszt i jeden członek szajki.

WYKOPALISKA Z OKRESU LATYŃSKIEGO.

W miejscowości Kamienica Królewska, koło Gdyni, odkryto podczas prac rolnych ślady cmentarzyska przedhistorycznego. Powiadomiona o odkryciu kustosz Muzeum Morskiego w Gdyni, Janina Krajewska, wyjechała do Kamienicy i tam prowadzi prace wykopaliskowe. Prace te potrwają około 2-ch tygodni.

Z pierwszych odkopanych grobów i urn p. dr. Krajewska orzekła, że pochodzą one z okresu latyńskiego i należą do zabytków kultury łużyckiej. Wykopaliska przewiezione zostaną do Gdyni i umieszczone w Muzeum Morskim.

DZIECI SPŁONĘŁY W POŻARZE

Straszliwy w skutkach pożar wybuchł na strychu chlewu Józefa Winklera w Siemianowicach.

Wnuczęta Winklera: 5-letnia Helena i 8-letni Jan Szendzielorzowie, których rodzice są handlarzami owoców, zabawiali się wraz z mieszkającą w tym samym domu córeczką górnika, 6-letnią Edeltraut Respówną.

Dzieci zaszły na stryszek i tam urządziły sobie zabawę w chowanego. Przy poszukiwaniach posłużyły się zapałkami i widocznie porzuciły dopalającą się zapałkę na znajdujące się na strychu słomę i siano, które momentalnie stanęły w ogniu, odcinając dzieciom możliwość odwrotu.

O obecności dzieci na strychu nic nie wiedziano. Dopiero kiedy wezwana straż pożarna zdołała ogień zlokalizować i ugasić — i poczęła rozrywać bosakami zgliszcza, natknęła się pod gruzami spalonego chlewu na zwęglone zwłoki dzieci.

Rozpacz rodziców nie ma granic. Warunki życiowe zmuszały do pracy zarówno ojca, jak i matkę, co uniemożliwiało należyty dozór dzieci.

WYSTAWA ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNA W GRODNIE.

W niedzielę, 28 sierpnia, nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy archeologiczno - historycznej Starego Zamku w Grodnie. Wystawa, która ma charakter stały, zobrazuje wyniki prac archeologicznych i architektoniczno - konserwatorskich, prowadzonych na Starym Zamku przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie. Pokaże ona dzieje nie tylko Starego Zamku, ale również Grodna, począwszy od XI-go wieku.

Jednaj nowych prenumeratorów!

Kącik radiowy

NOWY PROGRAM AUDYCYJ DLA SZKÓŁ

Z chwilą gdy młodzież szkolna powróci z wakacji do szkół — Polskie Radio rozpocznie nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie nadawane będą dwie audycje, audycja poranna od godz. 8.00 — 8.10 i audycjoa południowa od godz. 11.00 — 11.15 albo 11.25.

Audycje poranne będą miały charakter aktualno - informacyjny, lub rozrywkowy. Duży nacisk położony będzie na momenty wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania obywatelskiego. Materiału dostarczać będą aktualne zdarzenia, omawiane w specjalnych pogadankach, albo w tygodniowych gazetkach. Ponadto Polskie Radio nadawać będzie w tym dziale recytacje, audycje muzyczne oraz audycje w wykonaniu zespołów młodzieży. Poziom audycji porannych został przystosowany do dużej rozpiętości wieku dzieci, dzięki czemu słuchać może przeważnie cała szkoła, z wyłączeniem oddziałów najmłodszych. Na końcu każdej audycji porannej podawany będzie tytuł audycji na dzień następny z zaznaczeniem wieku dzieci, dla których jest dostępna.

Audycje popołudniowe będą miały charakter dydaktyczny, spełniając rolę pomocy w nauczaniu.

Polskie Radio, chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wyzyskanie audycji, wydaje w bieżącym roku dwie broszury, zawierające dokładny program na cały rok szkolny. Jedna z tych broszur przeznaczona jest dla szkół powszechnych, druga dla szkół średnich.

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny w wykonaniu orkiestry rozrywkowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 15.15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy". 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 „Od Tatr do stratosfery". 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). 18.00 Żółw — pogadanka. 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego. 18.45 „Bez tytułu" — fragment z powieści Kraszewskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika (z Krakowa). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.10 „Piękne głosy" — muzyka z płyt. 22.10 Wiad. sportowe. 22.20 Muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Pierro Coppoli i Sergiusza Prokofiewa — fortepian (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteor.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.00 Scherza symfoniczne fortepianowe i skrzypcowe. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Audycja dla dzieci: „Wakacje Mamusi Radiowej", 17.15 Dawne instrumenty (II audycja) Viole i klawikord (płyty). 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie: życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Opowieść wieczorna" opowiadanie słuchowiskowe. 22.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

ŚRODA, 31 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Tak śpiewał Szalapin" — reportaż muzyczny. 16.45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej". 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. W przerwie: program. 18.00 Rośliny przepowiadające pogodę. 18.10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 18.40 „Bez tytułu" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego (dokończenie), 18.55 Przerwa. 19.00 Muzyka lekka w wyk. „Serge Krish Septet" — Transmisja z Londynu. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (VIII audycja) Franciszek Schubert (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim: „Międzynarodowe Targi Wschodnie" w opr. red. J. Sołtana.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Z zapomnianych filmów dźwiękowych — koncert rozrywkowy (płyty). 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Ravel, Ducasse, Roussel (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

54) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Urwał, przyglądając się bacznie Jance.

— Proszę zaprotestować, jeśli się mylę — rzekł— ale coś w pani zachowaniu mówi mi, że nie jest pani zadowolona, widząc mnie tutaj.

— Nie chcę, by za mną chodzono.

Józio był zdumiony.

— Aby za panią chodzono? To pani przypuszcza, że przyszedłem tu za panią? Skąd ten niezwykły pomysł? Nic nie może być przyjemniejsze, oczywiście, od spotkania pani znowu, ale... skądże mogłem przypuszczać, że pani tu mieszka?

— Mógł pan przypuszczać, ponieważ panu to powiedziałam.

— Pani powiedziała? Ależ to zdumiewające? Kiedy?

— Wczoraj przy drugim śniadaniu.

— To chyba nieporozumienie... A może jednak... Proszę zaczekać. Wielkie nieba... powiedziała pani!

— Tak.

— Rzeczywiście, przypominam sobie. Wszystko odżyło mi w pamięci. Zadałem pytanie... tak, teraz już pamiętam — siedziałem po tej stronie i zadałem pytanie: „Czy pani mieszka w Londynie?"

— Tak.

— A pani na to — pani siedziała po tamtej stronie — pani na to: „Nie, mieszkam w Walsingford Hall, w Berkshire". Tak, tak, tak. Ma pani zupełną rację. Proszę, proszę, proszę... Zdumiewające, jak człowiek zapomina o tych wszystkich rzeczach.

— Bardzo.

—Rozumiem teraz, że pani mogła mylnie przypuszczać, iż przyjechałem tu za panią. Ale obecność moja da się łatwo wytłomaczyć.

— Ciekawa jestem, jak.

— Przyjechałem dlatego, że mój brat Tubby mieszka we dworze.

— O?

— Tak. Przypadkiem spotkałem go, a on opowiadał mi z entuzjamem o swym pobycie tutaj. Zachwycał się jedzeniem i towarzystwem. Radził, abym nie zmarnował okazji, no — i zapaliłem się do projektu... Poczułem, że muszę także wziąć w tym udział. Najlepsze jedzenie, jak zapewnił Tubby; — tryskająca dowcipem rozmowa przy stole; — śliczna okolica, — doskonałe powietrze; kąpiele gorące i zimne... Zapewniam panią, że nie zapomniał o żadnej atrakcji Walsingford Hall.

— To dziwne, że nie wspomniał mi pan przy śniadaniu o spotkaniu z nim.

— Powinienem był oczywiście to zrobić, ale niech pani sobie przypomni, że stan mego umysłu był wówczas chaotyczny, gdyż prawie przez całą poprzednią noc nie spałem, celebrując doznany triumf. Powiedziałem pani przecież, że ubiegłego wieczoru wystawiono moją sztukę z olbrzymim powodzeniem?

— Powiedział pan.

— A przeczytałem pani krytyki?

— Nie.

— Chciałaby pani posłuchać ich teraz?

— Nie chciałabym.

— Jak pani sobie życzy. Proszę mi powiedzieć, kiedy będzie pani miała ochotę. No więc, jak powiedziałem, Tubby wzbudził we mnie taki zapał, że zaraz spakowałem walizkę i przyjechałem tutaj. Mam nadzieję, że to proste, męskie wytłumaczenie przekona panią. Wierzy mi pani, że nie miałem najmniejszego zamiaru przyjeżdżać tutaj dlatego tylko, że chciałem zobaczyć panią znowu?

— Nie wierzę.

— Tak przypuszczałem. Powierzchownie rzecz biorąc, ta historia z Tubbym wydaje się zupełnie wiarygodna, no, — ale nie oszuka się intuicji kobiecej. No, dobrze, będę więc szczery. Przyjechałem tu za panią. I dlaczegóż nie miałbym tego zrobić? Dlaczego miałoby to panią dziwić?

— Nie dziwię się. Nie mogłoby mnie zdziwić nic, co pan robi.

— O, tego nie powiedziałbym. Nie zna mnie pani jeszcze z najlepszej strony. Ale wróćmy do tematu. Dlaczego człowiek rozsądny nie miałby skorzystać z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby przeprosić kobietę za swoje nietaktowne zachowanie, polegające na tym, iż oświadczył się jej tak raptownie? Rumienię się, gdy o tym myślę. Znałem panią zaledwie około dwudziestu minut — i nie można tego niczym usprawiedliwić, że oświadczyłem się po upływie tak krótkiego czasu. Powinienem był zaczekać conajmniej z godzinę. Czy wybaczy mi pani kiedykolwiek?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Czwarty tydzień strajku

w firmie B-cia Thorn

Już blisko 4 tygodnie trwa strajk okupacyjny w firmie B-cia Thorn. Zarówno Związek Metalowców, jak też i delegaci strajkujących, starali się załatwić zatarg ugodowo. Niestety upór pracodawców, którzy nie chcieli się zgodzić na żądania robotników, doprowadził do wybuchu strajku.

Na odbytych konferencjach delegaci robotników obniżyli żądanie podwyżki płac z 10% na 5 i 3 procent. Co do urlopów strajkujący domagają się nadal płatnych w pełni urlopów, podobnie jak to jest w innych przedsiębiorstwach.

Ostatnio na konferencji w Inspektoracie Pracy doszło już do uzgodnienia wszystkich spornych punktów i podpisano by umowę zbiorową, gdyby nie stanowisko p. Thoma, który uparł się, aby umowa obowiązywała przez dwa lata. Oczywiście tego rodzaju rozwiązania nie mogli przyjąć robotnicy z uwagi na rosnącą drożyznę. P. Thorn zerwał rokowania. Strajk trwa dalej. Całkowita odpowiedzialność za przewlekający się strajk spada na pracodawców.

Robotnicy nie dadzą się złamać i nie odstąpią od swoich żądań ani też pozwolą sobie narzucić warunków dogodnych dla pracodawców. Ogół robotników metalowych z wielką uwagą śledzi walkę strajkową w firmie B-cia Thorn, gotów w każdej chwili czynnie poprzeć strajkujących.

Skrapiać ulice na przedmieściach

W śródmieściu jest jeszcze jako tako. Ulice skrapia się dość często, chociaż zwykle przed deszczem, tak, że kurz uliczny nie daje się we znaki mieszkańcom śródmieścia. Za to ludność przedmieść przechodzi w porze letniej prawdziwą gehennę. Tumany kurzu osnuwają przedmieścia istną zasłoną dymną. Brak bruków na jezdniach pogarsza jeszcze ten stan.

Przejść taką ulicą, jak Mazowiecka, wydaje się niepodobieństwem. Ci zacni i poczciwi ludzie płacą bez szemrania daniny na rzecz miasta i nic wzamian za to nie otrzymują. Nikt się nie troszczy o przedmieścia. Pozostawia się je własnemu losowi. Tylko od czasu do czasu, ot tak, dla oka, zrobi się jakąś drobną naprawę, zasypie się dziury i to wszystko.

Podczas wyborów do Rady Miejskiej „sanacja" obiecywała przed mieściom przysłowiowe „złote góry". Jakże mizernie przedstawiają się te obiecanki, skonfrontowane z rzeczywistością. Oczywiście, że przy nowych wyborach „sanatorzy" znów będą bujali ludność o swoich zasługach dla miasta i o planach na przyszłość. Ale zamiast bujania ludność przedmieść chce czynów. Jak już magistrat nic innego nie robi dla przedmieść to niech bodaj skrapia ulice. Nie wiele to, bo nie wiele, ale zawsze coś.

Dzieci, zgłaszajcie się do przedszkola

Od września b. r. uruchamia Dom Dziecka w Krakowie (ul. Żuławskiego L. 9) wzorowe przedszkole, z którego mogą korzystać dzieci od lat 3 — 7. Dzieci będą przebywały w przedszkolu od 9-ej do 14-ej w doskonałych warunkach higienicznych, pod troskliwą opieką lekarzy i wychowawczyń.

Przy przedszkolu znajduje się ogródek. Przedszkole przeznaczone jest przede wszystkim dla dzieci robotniczych.

Zgłoszenia do przedszkola przyjmuje sekretariat Domu Dziecka, ul. Żuławskiego 9, w godz. od 9-tej — 13-tej.

Z kolonii letnich RTPD

Przyjazd drugiej transzy (chłopcy) z kolonii RTPD. koło Suchej nastąpi we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 10.35.

Rodzice obowiązani są przybyć na dworzec, celem odebrania dzieci.

ZARZĄD R. T. P. D.

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy w Zakopanem Tow. Uniwersytetu obotniczego w Polsce

Sezon letni 1938

Turnus XII od 5 września do 18 września 1938

Turnus XIII od 19 września do 2 października 1938

Robotnicy! Wyzyskujcie swe urlopy! Wypoczywajcie w Zakopanem. — T. U. R. daje Wam powietrze i słońce górskie w swym własnym ośrodku w willi „Malwa" na Olczy. Warunki bardzo dogodne!

Zapisy przyjmuje sekretariat T. U. R. w Krakowie, ul. Sławkowska 12, codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

Z miasta

W PODGÓRZU, ZAMIAST TRAMWAJÓW, BĘDĄ KURSOWAŁY AUTOBUSY.

Z powodu budowy nowej nawierzchni na ulicach Lwowskiej, Limanowskiego i Kalwaryjskiej został wstrzymany od poniedziałku,, dnia 29 sierpnia b. r., na okres kilkudniowy, ruch tramwajowy na linii nr. 3, na odcinku od Pl. Zgody do końcowego przystanku na ul. Wadowickiej.

Wozy tramwajowe linii nr. 3 dojeżdżać będą do przystanku przy Pl. Zgody, po czym od Pl. Zgody kursować będą autobusy przez ulicę Targową, Józefińską, Krakusa, Limanowskiego, Rynek Podgórski, Zamojskiego, Podskale i Wadowicką do końcowego przystanku linii nr. 3.

Bilety zakupione na linii tramwajowej, ważne będą na te autobusy i odwrotnie.

Przystanki dla linii autobusowej będą oznaczone tablicami.

WPISY DO PUBLICZNYCH SZKÓŁ.

dokształcających zawodowych i handlowych w Krakowie na rok szkolny 1938-39 odbędą się w dniach: 30 i 31 sierpnia i 1, 2, 3 września b. r. w godzinach między 17 — 19.

ZWIERZYNIEC KRAKÓWSKI ZAMKNIĘTY DLA PUBLICZNOSCI Z POWODU PRYSZCZYCY.

Ponieważ istnieje obawa zawleczenia pryszczycy do zwierzyńca w Lesie Wolskim, gdyż zwiedzający zwykle nie respektują zarządzeń uwidocznionych na tablicach, zarząd miejski podaje do wiadomości, że zwierzyniec zamyka się dla publiczności aż do odwołania, co jest podyktowane obawą coraz bardziej szerzącej się epidemii pryszczycy w bezpośrednim sąsiedztwie Lasu Wolskiego.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 21.VIII do dnia 27-go następujące choroby zakaźne: płonica 4, błonica 1, dur brzuszny 1, krztusiec 1, mumps 1, róża 2.

Historie dnia

Aresztowanie za paserstwo. Aresztowano Zygmunta Launera, właściciela sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 18, za kupno skradzionej biżuterii, wartości 3.500 zł. na szkodę Sary Ekstein, zam. w Tarnowie.. Biżuterię odebrano, zaś Launera oddano do dyspozycji władz sądowych.

Obława. Organa P. P. doprowadziły i zatrzymały 54 osoby za różne przestępstwa.

Potrącona przez rowerzystę. Janusz Stelmajer, jadąc ul. Lubicz na rowerze, najechał na Danutę Morawiecką, która, upadając na jezdnię, doznała lekkich obrażeń na ciele. — Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Morawiecką do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, skąd po opatrzeniu odesła do domu. Winę wypadku ponosi Morawiecka, z powodu nieostrożnego przebiegania przez jezdnię.

Konferencja Delegatów

Związków Zawodowych w Krakowie

Zwołujemy na dzień 31 sierpnia b. r. na godzinę 7 wiecz. w domu ZZK. przy ul. Warszawskiej 17, konferencję Delegatów Oddziałów Zw. Zawodowych z terenu krakowskiego.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Prezydium Rady Zw. Zaw.

2) sprawa propagandy za prasą socjalistyczną,

3) sprawa budowy domu im. Ignacego Daszyńskiego,

4) wnioski i interpelacje.

Prezydium Rady.

Życie robotnicze

OKR. PPS. — ZIEMI KRAKOWSKIEJ

odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 6 w. w Krakowie Al. Krasińskiego L. 16.

Posiedzenie

Wydziału Rady Związków Zawodowych

Zwołujemy posiedzenie członków Wydziału Rady Związków Zawodowych w Krakowie na dzień 31 sierpnia b. r. na godzinę 6-tą wieczór w lokalu Rady.

Prezydium Rady.

Oskarżony przez żonę

Do władz prokuratorskich w Krakowie wpłynęły w ub. roku doniesienia przeciw mgr. Stefanowi Hyle, właścicielowi drogerii, które zawierały szereg zarzutów, podniesionych przez jego separowaną żonę. W wyniku tych doniesień sporządzony został akt oskarżenia o działanie na szkodę wierzycieli, usuwanie przedmiotów spod egzekucji, oszustwo i umyślne dopuszczenie do licytacji, celem uniemożliwienia żonie i dzieciom ściągnięcia alimentów.

Sprawa była przedmiotem rozprawy, w wyniku której sąd uznał mgr. Hyłę winnym jedynie działania na szkodę wierzycieli i zasądził go na 4 miesiące z zawieszeniem. Obecnie sprawa była przedmiotem rozprawy apelacyjnej i mgr. Hyła został w całości uniewinniony. Sąd doszedł do przekonania, że mgr. Hyła został zrujnowany jedynie na skutek płacenia przez szereg lat nadmiernych alimentów.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 30 sierpnia „Nowa Dalila".

DWA WIECZORY PIEŚNI I TAŃCÓW LUDOWYCH W DOMU ŻOŁNIERZA.

Na zakończenie gościnnych występów w Domu Żołnierza, balet ludowy „Tanagra - Poloniae" da w dn. 1 i 2 września b. r. dwa wieczory pieśni i tańców ludowych, na które złożą się: „Jak się stało, że Maciek umarł". „Święto na Kujawach", „Sobótki krakowskie".

Kina

ADRIA: „Wesoły Don Juan" i „Syn 4-ch ojców".

ATLANTIC: „Halka" i „Zemsta Tarzana".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Zawiniłam".

STELLA: „Amerykańska awantura".

ŚWIT: „Perły i serce".

WANDA: „Ślepy zaułek".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostrożnie z Miłością". Nadpr. Balet „Tanagra".

Radio krakowskie

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 IV-ta audycja z cyklu „Gawędy muzyczne". 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.20 Lokalne wiad. sportowe.

ŚRODA, 31 sierpnia

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci. 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Orkiestra filadelfijska i Beniamino Gigli (płyty). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy.

KRONIKA ŚLĄSKA

Z frontu pracy

Między kilkoma robotnikami, zatrudnionymi w przedsiębiorstwie budowlanym Józefa Chrubasika w Rybniku a pracodawcą, doszło do sporu na tle zarobków.

Przesiębiorca wypłacał robotnikom zarobki poniżej obowiązującej w tej branży taryfy, płacąc zamist 73 gr. po 52 gr. za godzinę.

Sprawa ta oparła się o Inspektorat Pracy, gdzie między pracodawcą i robotnikami doszło do ugody, na mocy której Chrubasik zgodził się na wypłacenie poszkodowanym ekwiwalentu w kwocie 437.86 zł. Kwotę powyższą miał Chrubasik uiścić w 2 ratach. Mimo upływu terminu Chrubasik uzgodnionej kwoty nie wpłacił, a zwracającym się do niego pracownikom zapowiedział, że pieniędzy nie otrzymają, bo do wypłacenia nikt go nie zmusi.

Robotnicy zwrócili się ponownie z zażaleniem do Inspektoratu Pracy, w związku z czym inspektor wymierzył przedsiębiorcy grzywnę w wysokości 200 zł.

W ubiegłym miesiącu do Inspektora Pracy w Rybniku wpłynęła prośba robotników sezonowych, zatrudnionych swego czasu w należącej do „Wspólnoty Interesów" cegielni w Rzędowce, powiat Rybnik, o interwencję w sprawie rzekomo zamierzonej likwidacji tej cegielni, na co wskazywać miał fakt, że przeprowadzono częściowy demontaż urządzeń.

Po interwencji inspektora pracy sprawa wyjaśniła się o tyle, że kierownictwo cegielni zaprzeczyło lansowanej wiadomości o unieruchomieniu cegielni na stałe; częściowe przerwanie prac tłumaczy się brakiem zbytu wyprodukowanego towaru.

Jeśli chodzi o unieruchomienie cegielni, to „Wspólnota Interesów" chętnie wypuściłaby ją w dzierżawę, brak jednak reflektantów. Zażalenie robotników zostało oddalone.

***

W środę rozprawa przeciwko zabójcy

Komanderowej

W środę odbędzie się w Chorzowie rozprawa przeciwko Janowi Komanderowi z Michałowic, który w czerwcu b. r. na polach koło W. Dąbrówki napadł na swoją własną żonę i otruł ją kwasem solnym. Po tej zbrodni ukrywał się u swych krewnych w Brzezince. Po ujęciu go przez policję przyznał się po kilku tygodniach, że chciał się pozbyć żony, ponieważ zakochał się w pewnej dziewczynie z Michałkowic. Oskarżony liczy 26 lat.

Rokowania w górnictwie

Wstępne rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy w górnictwie węglowym rozpoczęły się w poniedziałek 29 b. m. w lokalu Związku Pracodawców Górniczo-Hutniczych w Katowicach.

Nowy „trick" koperciarzy

Ostatnio wprowadzono nowy trick oszukańczy koperciarzy, który nabierają ludzi na zakup nieistniejących dolarów. Wczoraj został w ten sposób nabrany ślusarz Paweł Szyszka z Nowego Bytomia, któremu zaproponowano kupno większej ilości dolarów po 2 zł., przy czym oszuści tłomaczyli, że w związku z przepisami dewizowymi nie mogą pójść do banku.

Mając tak rewelacyjne propozycję, Szyszka wziął, taksówkę i pojechał do domu w Nowym Bytomiu, skąd zabrał 450 zł. W Katowicach oszuści zaprowadzili go do pewnej bramy przy ul. Francuskiej i zabrali od niego wszystkie pieniądze, wręczając mu w zamian chusteczkę, w której były zawinięte skrawki gaet. Nim Szyszka zdołał odwinąć te „dolary", oszuści ulotnili się. W podobny sposób została nabrana ostatnio jedna na sklepikarka.

Tragiczny wypadek na dworcu

Tragiczny wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Kosztowach, pow. pszczyńskiego. Mieszkający w Krasowach sekretarz gminy Nowy Bieruń, 58-letni Józef Kubica, wracając późnym wieczorem z urzędowania, wpadł na dworcu kolejowym pod pociąg osobowy, zdążający w kierunku Mysłowic i został powleczony na przestrzeni około 200 mtr. Kubica zginął na miejscu a ciało jego zamieniło się w krwawą miazgę, z której zdołano jedynie wyłowić w całości głowę, połamane ręce i górną część pleców. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono pod przykryciem do dyspozycji prokuratora i komisji sądowo - lekarskiej, która dokonała naocznej sądowej.

Zwłoki na torze

Na szlaku kolejowym Kostuchna — Tychy znalazł w sobotę wozesnym rankiem patrol policyjny leżące na torze kolejowym zwłoki jakiejś kobiety, przejechanej w nocy przez pociąg. Przypuszczalnie popełniła ona samobójstwo. Zmarła liczy około 20 — 25 lat. Zwłoki jej umieszczono chwilowo w kostnicy szpitala brackiego w Murckach a o wypadku powiadomiono prokuratora.

Różne wiadomości

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, iż z dniem 1 września b. r. rozszerza godziny służby telekomunikacyjnej w urzędzie pocztowo-telekom. Bielsko 2 i ustala je od godz. 8 do 21 bez przerwy.

***

W nocy wyskoczył z okna II-go piętra swego mieszkania na Nowej Wsi robotnik Emanuel Gola (Marsz. Piłsudskiego 23) i, padając na bruk ulicy, doznał ciężkich obrażeń głowy. W stanie groźnym przewieziono go natychmiast do miejscowego szpitala hutniczego, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł w dwie godziny po wypadku na skutek złamania podstawy czaszki. Gola zdradzał od pewnego czasu objawy wielkiej nerwowości, co było przypuszczalnie przyczyną rozpaczliwego kroku.

***

Na ulicy 11-go Listopada w Nowej Wsi parokonna furmanka K. Musioła, powożona przez 21-letniego Aldrada Piątka z Nowej Wsi (3 Mapa 185) wyjeżdżając z terenu cegielni Koplowitza, wpadła całym rozpędem na przejeżdżający tamtędy autobus Ś. L. A. kursujący na linii Nowy Bytom—Nowa Wieś — Katowice. Autobus został poważnie uszkodzony. Pasażerowie wyszli na szczęście bez szwanku. Winę wypadku ponosi woźnica, który wyjeżdżając od Koplowitza nie sprawdził, czy jezdnia jest wolna.

Samobójstwo

W piątek rano postrzelił się ciężko w piersi w kancelarii posterunku policji w Miedźnej (pow. pszczyński) komendant tego posterunku, st. post. Augustyn Halemba. Wypadek nastąpił przy oczyszczeniu rewolweru służbowego kal. 7,85 mm. Kula naruszyła lewe płuco i przeponę oddzielającą jamę brzuszną od piersiowej. Ciężko rannego policjanta przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku. Z uwagi na fakt stwierdzenia pewnych niedokładności finansowych na posterunku, nie jest wyłączone, iż w tym wypadku nastąpił zamach samobójczy.

Radio śląskie

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (W-wa). - 15.15 Przerwa. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Z albumu speakera". 17.55 Program. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna z płyt (z Krakowa).

ŚRODA, 31 sierpnia

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 16.10 Giełda Zbożowa i Towarowa. 15.15 Na festynie u krasnoludków (płyty dla dzieci) 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.